Jeden numer 10 gr Na poczcie lub u listowego już z odnoszeniem do domu 1 zł miesięcznie (3 razy w tygodniu)

WIELKOPOLANIN

Wychodzi we wtorki, czwartki i niedziele

Redaktor naczelny Stanisław Prószyński

Nr 11 Wydanie P Poznań, św. Marcin 70, czwartek, dnia 27 stycznia 1938 Rok 9



Sprawozdanie z obrad Sejmu nad sprawami wewnętrznymi kraju

Żydzi muszą Polskę opuścić

Warszawa. — Jak co roku, najwięcej posłów zapisało się w Sejmie do głosu nad sprawami wewnętrznymi kraju. Zagaił rozprawy przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, poseł Wojciechowski. Wygłosił on przemówienie, w którym omówił wszystkie najważniejsze sprawy wewnętrznego życia Polski. Wystąpienie jego było bardzo znamienne. Jako przedstawiciel ministra, nie mógł on zamilczeć sprawy żydowskiej, a stwierdził on dobitnie, że emigracja Żydów z Polski, oraz pozbawienie znacznej części Żydów obywatelstwa polskiego, jest nakazem chwili.

Żydzi muszą pamiętać

— mówił poseł, — że jakkolwiek rząd polski karze tych, którzy zbyt ostro występują przeciw Żydom, to przecież ta młodzież polska, która podlega ukaraniu, mimo tej kary jest zawsze bliska polskim sercom.

Szkoda słów

na wszelkie targi o utworzeniu jakiegoś państwa ukraińskiego w Polsce. Warunkiem szczerego współżycia polsko-rusińskiego jest jasne stwierdzenie ze strony Ukraińców, że stoją oni bezwzględnie na gruncie państwowości w Polsce, oraz że chcą być dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej.

Żydzi muszą odejść

Dzisiejszy wielki ruch przeciwżydowski w Polsce ma swoje źródło nie tylko w prądach narodowych, które przechodzą przez całą Europę, ale przede wszystkim w tym, że Żydów jest w Polsce za dużo. Dusimy się od ich nadmiaru, i dlatego trzeba Żydom wypowiedzieć gościnę i wołać na cały świat do bogatych narodów, a przede wszystkim do Anglii, ażeby zabrały z Polski Żydów, których dosyć długo trzymaliśmy u siebie, jako czasowych gości, ale których dłużej żywić już nie możemy. Polska powinna domagać się od tych państw, z którymi uprawia handel zagraniczny, ażeby państwa te pozwalały na osiedlanie się w nich Żydów z Polski.

Wypadki małopolskie

Strajk chłopski w Małopolsce to sprawa trudna i bolesna. Przyczyną jego było niezadowolenie z warunków politycznych i społecznych, w jakich wieś żyje, oraz bieda która dotknęła przeludnione powiaty. Do tłumienia strajku chłopskiego zabrano się zbyt późno, a zbyt ostre wystąpienia policji nie są zjawiskiem dodatnim w naszym życiu państwowym. Twierdzenie, że strajk chłopski był strajkiem komunistycznym, nie jest zgodne z prawdą. Zorganizowało go Stronnictwo Ludowe, które zdaje się być oparte na pierwiastkach narodowych, a nie na międzynarodowych

Komunizm bardzo osłabł

Wśród komunistów polskich jest coraz mniej ideowców, a coraz więcej płatnych agitatorów. Starają się oni wejść do różnych organizacyj a nawet do katolickich. Praca ich jednak jest mało skuteczna. Wielu z agitatorów znalazło się już w Berezie, gdzie siedzi ich trzystu dziesięciu.

Zniechęcenie do samorządu

Zbytnie wtrącanie się władz państwowych do samorządu sprawiło, że społeczeństwo zniechęciło się do pracy w samorządzie. Czy więc nastąpi wycofanie się państwa ze samorządu?

*

Po przemówieniu posła Wojciechowskiego, rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos poseł Krzeczunowicz.

Polityka na Wołyniu

Polityka wojewody Józewskiego na Wołyniu sprawiła, że siła polskości tam się cofa, przez to zaś że nie wszystkie władze polskie zgadzają się na to, co na Wołyniu robi pan wojewoda, na ziemiach tych panuje pewien zamęt. Można by ten zamęt usunąć przez rozbudowanie samorządu.

Poruszył też poseł Krzeczunowicz sprawę wypadków w Małopolsce i wyraził zdziwienie, że po wypadkach tych zostali zwolnieni ci właśnie starostowie, którzy najlepiej spełniali swe zadania. W dalszym ciągu domagał się zupełnej zmiany profesorów w uniwersytecie ludowym w Gaci pod Przeworskiem. Dotychczasowi bowiem nauczyciele szerzą wśród uczniów komunizm.

Związek nauczycielstwa i Mandelbaum Drzewiecki

Posłanka Prystorowa zajęła się sprawą Związku nauczycielskiego i powiedziała, że tym, który w związku tym wichrzy, jest pan Mandelbaum Drzewiecki, niegdyś urzędnik ministerstwa oświaty za czasów Jędrzejewicza, a przed tym minister w rządzie Kiereńskiego w Rosji.

Ukraińcy z narodem polskim

Poseł Celewicz, Ukrainiec, uważa, że sprawę ukraińską trzeba jak najprędzej uregulować. Ukraińcy chcą wspólnie z narodem polskim dążyć do wielkich dziejowych celów. (Szkoda, że nie wszyscy Ukraińcy tak samo myślą i mówią).

O powrót Witosa

O powrót Witosa do kraju upomniała się posłanka Zaklicka, która uważa, że możnaby nawet wyrok sądowy, przed którym Witos uciekł za granicę, nie traktować tak ostro, jak wyroki wydane na innego rodzaju przestępców.

*

Poza tymi sprawami omawiano jeszcze sprawę procesów przeciw starostom pomorskim, które bynajmniej mniej nie przyczyniły się do podniesienia powagi władz. Poseł żydowski Sommerstein, mówiąc o sprawie żydowskiej nie przeczy, że istnieje w Polsce przeludnienie, ale uważa że wywędrowanie Żydów z Polski nie jest rzeczą konieczną.

Po wszystkich posłach zabrał głos premier Składkowski. O wypadkach małopolskich powiedział on, że mimo atakowania policji przez zbrojne oddziały chłopskie policja nie była wcale stroną zaczepiającą, czego dowodem ma być fakt, że padło „tylko" 42-ch zabitych. W sprawach mniejszości narodowych premier odrzuca drogę gwałtu, jako sposób usunięcia mniejszości z życia polskiego.

Obrady zakończyły się po północy. Niektóre szczegóły z nich podamy jeszcze przy sposobności.

Grunta gminne zostaną podzielone

Rada Ministrów uchwaliła kilka pożytecznych projektów

Warszawa. — Rada Ministrów przyjęła kilka projektów nowych ustaw. Dwa z nich mówią o nowym ustroju samorządu Warszawy oraz o sposobie wybierania rady miejskiej w Warszawie, w Łodzi, we Lwowie, w Poznaniu, w Krakowie i w Wilnie. Trzeci projekt mówi o oddłużeniu związków samorządowych, na co ma być przeznaczonych do dziesięciu milionów złotych rocznie w najbliższych trzech latach.

Dla wsi szczególnie ważne są dwa projekty, z których jeden mówi, że już od kwietnia 1938 r. skarb państwa będzie wypłacał dodatki na mieszkania dla nauczycieli. Dotychczas dodatki te opłacały gminy. W gminach miejskich skarb zacznie wypłacać dodatki na mieszkania nauczycielskie dopiero od kwietnia 1939 i 1940 roku. Drugi projekt „wiejski" mówi o podziale wspólnych gruntów. Wspólne grunty gminne zostaną rozdzielone między poszczególne gospodarstwa, a gdzie się to przeprowadzić nie da, ma być uporządkowany sposób wykorzystania gruntów gminnych.

Z innych projektów warto wymienić projekt ustawy o nadaniu pełnych praw jedynemu w Polsce katolickiemu uniwersytetowi w Lublinie.

Dobrze by było, gdyby wszystkie te projekty, przyjęte przez radę ministrów, zostały prędko uchwalone i stały się ustawą.

Ameryka chce panować nad Oceanem

W podziemiach skalistej wysepki będzie zbudowana twierdza i olbrzymie lotnisko

Amerykański sztab generalny opracował plany według których mała wyspa wulkaniczna Oahu, mająca kluczowe znaczenie na Oceanie Spokojnym, zostanie przekształcona w silną twierdzę skalną. Istniejące już na wyspie fortyfikacje ulegną przebudowie i wzmocnieniu. We wnętrzu wyspy wykonany będzie wielki podziemny port lotniczy, który z łatwością pomieści kilkaset samolotów. Portowi temu, wykutemu w głębokich, twardych skałach nie będą zagrażać najsilniejsze bomby nieprzyjaciela, natomiast amerykańska flota będzie mogła stąd panować nad całym Oceanem.

Między rządem a narodem jest luka

Warszawa — Premier Składkowski w komisji budżetowej Senatu wytłumaczył, dlaczego między rządem a społeczeństwem jest luka, czyli dlaczego nie ma łączności.

— Musi być luka — mówił premier — jeśli rząd nie ma oparcia o żadne stronnictwo, musi być luka, kiedy modnym jest psioczyć na ten rząd i wymyślać, a nie pomagać premierowi, który z kilku ministrami szamoce się w tej atmosferze, jaka zapanowała po śmierci Komendanta. W społeczeństwie musi zapanować poczucie, że rząd jest jego. Dopóki tego poczucia nie będzie, to żadne, najlepsze wysiłki premiera i wszystkich ministrów nie mogą do tego połączenia doprowadzić.

Święta to prawda, ale w społeczeństwie zapanuje przekonanie, że „rząd jest jego", dopiero wtedy, gdy istotnie będzie rząd społeczeństwa, rząd narodowy.

Ani w prawo, ani w lewo, ani naprzód

Nowy szef OZONU gen. Skwarczyński, wygłosił w Wilnie przemówienie, żegnając się z tym miastem. Gen. Skwarczyński oświadczył tam, że na nowym swym stanowisku nie pójdzie ani drogą lewą, ani prawą, ani środkową. Gen. Skwarczyński powoływał się w mowie często na marsz. Śmigłego-Rydza i swego brata, śp. Adama Skwarczyńskiego. Zresztą nie powiedział generał Skwarczyński nic nowego.

Polityka w szkole przynosi tylko szkodę

Warszawa — Minister oświaty wydał okólnik, w którym polecił stosować wszelkie środki, pomagające do usuwania polityki ze szkoły. Polityka bowiem, wnoszona przez różne organizacje między młodzież szkolną, przynosi tej młodzieży tylko szkodę. Dobry ten okólnik wypleni niejedno złe ziarno, sypane w glebę szkolną przez różne „straże przednie", a nawet „płomyki".

Program niemiecki a polityka polska

Wolne miasto chce być państwem niemieckim

W historii Gdańska, a zwłaszcza w dziejach jego zależności od Polski może nastąpić ważny zwrot. Tego bowiem pragną Niemcy gdańscy, do tego zmierza cała polityka hitlerowska, to zapowiada urzędowa gazeta „Danziger Vorposten".

Czytamy tam, że Gdańsk nie uznaje traktatu wersalskiego, że może nie oglądać się już na Ligę Narodów, gdyż znalazł własną drogę, że zamiast do dawnych paragrafów należało by stosować się do potrzeb życia.

Senat gdański postawił sobie za cel stworzyć „niemieckie państwo gdańskie", w którym byłyby pogodzone interesy Niemiec, „niemieckiego państwa gdańskiego" i Polski, o ile Polska da Gdańskowi sposób do życia. Natomiast w wypadku, gdyby Polska nie dała Gdańskowi dostatecznych środków do życia, obojętną będzie rzeczą, czy Gdańsk pozostanie wolnym miastem, czy też cząstką Rzeszy Niemieckiej. W żadnym zaś wypadku „głodny Gdańsk nie będzie patrzył z zazdrością na sąsiednie miasta niemieckie".

Tak piszą gdańszczanie! I doprawdy jaśniej tego powiedzieć nie można. To, co jest dzisiaj, gdańszczanom nie wystarcza! Chcą zamienić Gdańsk na „niemieckie państwo gdańskie", w którym Polska mogłaby korzystać z urządzeń portowych, ale za to korzystanie z portu powinna grubo płacić. Gdyby zaś Polska dla jakichś tam powodów nie korzystała z portu gdańskiego w takiej mierze, żeby Gdańsk mógł wyżywić się z polskich pieniędzy, to zdaniem gdańszczan, nic już nie będzie stało na przeszkodzie, żeby Gdańsk „wrócił do Niemiec".

Dotychczas wpoprzek tym mrzonkom stoją umowy międzynarodowe, a zwłaszcza Liga Narodów, z Anglią i Francją na czele, jako najsilniejszymi poręczycielkami umów międzynarodowych. Jeśli jednak uda się zniechęcić Ligę, Anglię i Francję do zajmowania się sprawami gdańskimi, jeśli Liga i dwa te mocarstwa spotkają się ze strony Gdańska i ze strony Polski ze zdaniem, że sprawy gdańskie załatwią z sobą sam na sam Warszawa i Berlin, to w końcu w sporze o Gdańsk możemy być zdani istotnie jedynie na własne siły.

Swobodny dostęp do morza jest jednym z kamieni węgielnych niepodległości. Dlatego dojście do głosu w Gdańsku ludzi, dążących do tego, by Gdańsk stał się „państwem niemieckim", nie idzie bynajmniej po naszej myśli. Naszym zdaniem, obecne podszepty, żeby zrobić z Gdańska „niemieckie państwo gdańskie, są niczym innym, jeno przedostatnim krokiem do zupełnego oddania się Gdańska Niemcom. A wtedy Polska stanęłaby wobec konieczności korzystania z Gdańska, jako z portu niemieckiego. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, że w ten sposób nastąpiłoby duże uzależnienie handlu polskiego od Niemiec, że w ogóle Polska zostałaby wciągnięta w krąg polityki niemieckiej.

Dom katolicki

Oprócz kościoła winien w każdej parafii być „dom katolicki", jako siedziba stowarzyszeń akcji katolickiej, jak i innych stowarzyszeń pobożnych. Tak mówi jedna z uchwał synodu naszych biskupów.

Za granicą, zwłaszcza w Niemczech, „domy katolickie" od wielu lat spełniają swoje zadanie. U nas nie wszędzie domy takie istnieją.

A może są niepotrzebne? Może rację mają ci, którzy twierdzą, że domy takie można zastąpić salką parafialną, choćby wynajętą? Kto tak mówi, nigdy nie widział dobrze zorganizowanej parafii, ani nie przyglądał się pożytkowi, jaki ma parafia ze swego domu katolickiego. W domu bowiem takim nie tylko mają swoje świetlice poszczególne organizacje, nie tylko jest salka potrzebna na różne uroczystości, czy nawet zabawy, w domu takim przede wszystkim można i powinno się zorganizować parafialne ośrodki miłosierdzia wzajemnej pomocy. Tutaj może być nawet spółdzielnia katolicka i księgarnia. Może być też izba dla chorych, dzieciniec, ochronka i tyle innych pożytecznych urządzeń. Jakby, na przykład, przydał się taki dzieciniec w czasie żniw. Można by tam pod opieką jakiejś starszej dziewczynki, czy zgoła wyuczonej ochroniarki, zostawić dzieciarnię i nie mieć o nią kłopotu. A izba chorych i dobra apteczka nie przydała by się?

Stworzenie więc domu katolickiego w parafii leży w interesie samych parafian. Warto nad tym się zastanowić i zebrać siły do zbudowania go na pożytek wszystkich.

Włochy chcą zwiększyć plony

Rząd włoski reguluje ilość uprawianych zbóż

Rząd włoski zaprowadza w gospodarce zbożowej coraz większą planowość. Rolnicze organizacje zawodowe określają na przykład obszar uprawy dla poszczególnych gatunków zbóż. Każdy rolnik musi obecnie uprawiać wyznaczony obszar kukurydzy. Za pomocą starannej uprawy, zwiększenia zużycia nawozów sztucznych i przez stosowanie dużej staranności w doborze ziarna siewnego, chcą Włosi również powiększyć swoje plany. W ciągu trzech lat podwyżka ta ma wynieść około 20 procent.

Przegląd wydarzeń zagranicznych

Premier sowiecki Mołotow atakuje cały świat

Premier nowego rządu sowieckiego, Mołotow, wygłosił przemówienie, z którego wynika, że Sowiety wzmocnią we wszystkich państwach swoją działalność dążącą do wywołania rewolucji światowej. Szczególnie namiętnie napadł Mołotow na Francję za to, że udziela gościny licznym uchodźcom z Rosji. Prowadzą oni, rzekomo pod ochroną władz francuskich wrogą działalność wobec Sowietów. Mołotow groził Francji, że Sowiety zmuszą ją do usunięcia wszystkich „wrogów" Sowietów.

Wojowniczy premier zaatakował następnie Japonię i Mandżurię. Powodem tego ataku było zatrzymanie przez władze mandżurskie samolotu sowieckiego, który zabłądził i przypadkowo wylądował na ziemi mandżurskiej. Rząd sowiecki żąda uwolnienia zatrzymanych lotników i wydania samolotu. W razie nie wykonania tych żądań odgraża się „stosowaniem represyj".

Król rumuński podziwia Włochy i dzieło Mussoliniego

Król rumuński Karol, przyjął na posłuchaniu dziennikarzy włoskich, z którymi długi czas rozmawiał o ich słonecznej ojczyźnie. Na zakończenie król Karol oświadczył, że zarówno on, jak cały naród rumuński odczuwa głęboką przyjaźń dla Włoch i podziwia wielkie dzieło odrodzenia, dokonane przez Mussoliniego.

Anglia próbuje swoich wojennych olbrzymów

Angielskie ministerstwo lotnictwa urządza olbrzymi lot na przestrzeni 12 tysięcy kilometrów między Londynem i Singapore. Chodzi tu o wypróbowanie nowych olbrzymów powietrznych, zbudowanych ostatnio w programie wytężonych zbrojeń. Droga lotu będzie prowadziła przez Niemcy, Polskę, Sowiety, Tybet, Birmę do Singapore. Anglia wybrała umyślnie drogę nad lądami, aby przekonać się o zasięgu swych olbrzymów na wypadek wojny.

Hitlerowski ceremoniał ślubny

Hitlerowskie władze partyjne w Düsseldorfie ustaliły nowy ceremoniał ślubny. Gdy narzeczeni, świadkowie i goście wkroczą do odpowiedniej sali, muzyka gra hymn „Niebiosa głoszą chwałę Przedwiecznego". Potem urzędnicy stanu cywilnego sprawdzają prawidłowość wpisów. Następnie wszyscy wstają, a urzędnik stanu cywilnego wygłasza przemówienie, w którym omawia znaczenie rodziny, jako komórki narodu i państwa. Po daniu przez narzeczonych twierdzącej odpowiedzi na pytanie, czy pragną zostać małżonkami, odzywają się znów dźwięki muzyki. Małżonkowie wymieniają pierścianki, urzędnik odczytuje rejestr ślubny, a potem wszyscy wstając wysłuchują hymnu państwowego.

Hitler planuje nową przebudowę Niemiec

W piątą rocznicę rewolucji narodowo-socjalistycznej w Niemczech, która przypada na dzień 30 stycznia, Hitler ma ogłosić nową konstytucję, opracowaną przez ministra spraw wewnętrznych, Fricka. Nowa konstytucja przewiduje zupełne zniesienie Reichstagu. Zostanie natomiast powołana do życia rada państwa, do której należyć będą wszyscy ministrowie w liczbie osiemnastu. Właściwy rząd składać się będzie w przyszłości tylko z Hitlera, Goeringa, Blomberga, Fricka i Funcka. Ten nowy ustrój urzeczywistniłby już całkowicie zasadę wszechwładzy państwa, czyli tak zwany totalizm.

Zamach przeciw królowi Grecji

Policja grecka wykryła szeroko rozgałęziony spisek przeciw królowi oraz premierowi Metaxasowi. Na czele spiskowców stał były szef policji greckiej. Zamach miał być wykonany w katedrze podczas ślubu następcy tronu. Zamachowcy zostali aresztowani i wywiezieni na wyspę Zantę. Organizacje robotnicze wydały odezwę, w której potępiając zamachowców, stwierdzają, że robotnicy greccy bronić będą własną krwią obecnego rządu.

Anglia chce zmienić Ligę Narodów

Na obradach rządu angielskiego omawiano sprawę wspólnego wystąpienia Anglii i Francji, w celu zmiany Ligi Narodów. Ostra krytyka, z jaką w ostatnich dniach wystąpili przeciwko Lidze Narodów ministrowie spraw zagranicznych różnych państw osłabiła Ligę Narodów do reszty.

Anglia jest zwolenniczką powolnych zmian statutu Ligi, twierdząc, że zbyt nagłe zmiany mogłyby jej odebrać resztki powagi.

Belgia państwem związkowym

Według doniesień z Brukseli wniesiona zostanie do sejmu belgijskiego ustawa, przewidująca znaczne zmiany w ustroju państwa belgijskiego. Państwo to miałoby ulec podziałowi na Flandrię, Walonię i obszar brukselski. Wrogi nastrój między Flamandami a Walonami zaostrzył się ostatnio do tego stopnia, że jedynym wyjściem jest obecnie zorganizowanie państwa związkowego.

Czy Francja odwróci się od Sowietów

W związku z nominacją generała Gamelina szefem sztabu zjednoczonych ministerstw francuskich sił zbrojnych, utrwala się wśród polityków przekonanie, że nastąpi obecnie znaczne zacieśnienie węzłów przyjaźni między Francją i Polską. Sojusz z Sowietami był w swoim czasie dla Francji złem koniecznym. Wobec wzrostu potęgi wojskowej Polski, jest sojusz z Sowietami dziś już zbyteczny. Generał Gamelin, który jest gorącym zwolennikiem Polski będzie się starał wyzwalać swój kraj z kłopotliwej przyjaźni sowieckiej.

Umarł b. minister skarbu

który dał pieniądze na wybory

Warszawa — Na udar serca zmarł w Warszawie pierwszy „sanacyjny" minister skarbu, Gabriel Czechowicz. W r. 1930-ym stanął on przed trybunałem stanu oskarżony o to, że na zlecenie marsz. Piłsudskiego wydał w roku 1928 ze skarbu dla ministerstwa spraw wewnętrznych 8 milionów złotych, zużytych następnie na wybory.

Nadmierne wynagrodzenie pana starosty

Katowice — Odbędzie się tu w najbliższym czasie proces przeciwko staroście w Lublińcu Biolikowi, oskarżonemu o to, że brał nadmierne wynagrodzenia ze spółdzielni „Zagroda", której był przewodniczącym z urzędu, jako starosta lubliniecki.

Gdańsk ma być stolicą Pomorza

Warszawa. — Podczas obrad sejmowych nad sprawami wewnętrznymi państwa, jeden z posłów, zastanawiając się nad tym, które z miast pomorskich winno być stolicą wielkiego województwa pomorskiego, doszedł do przekonania, że stolicą tą powinien być Gdańsk. Niewątpliwie gdyby do Gdańska miały zostać przeniesione władze wojewódzkie, najwięcej kłopotu z tym miałby nie minister spraw wewnętrznych, lecz minister spraw zagranicznych, Beck.

Żebracy w Łodzi chcą utworzyć związek

Łódź. — Do starosty łódzkiego zgłosił się Żydek, Abram Studekowski, który oświadczył, w imieniu chodzących na żebry żebraków, że wszyscy oni są gotowi założyć związek. Członkowie tego związku zobowiązaliby się więcej nie żebrać wzamian jednak za to mieliby ich utrzymywać ludzie bogaci. Do związku tego, jak twierdzi sprytny Abramek, należeć będą mogli tylko „prawdziwi" żebracy.

Bandyta „Dąb wariat" został złapany

Warszawa — Policja aresztowała w jednej z kryjówek złodziejskich Jerzego Dąba, z przezwiska „Dąb-wariat", kompana groźnego bandyty Rusina, szefa zuchwałej szajki bandyckiej, który dotąd nie został ujęty. Na widok policji Dąb usiłował dobyć rewolweru, został jednak błyskawicznie obezwładniony, skuty w kajdanki i osadzony w więzieniu.

Do portu w Bydgoszczy przypłyną morskie okręty

Jeszcze przed wiosną rząd ma zatwierdzić plany i koszty kanału, który połączy Gdynię z Bydgoszczą. Kanał ten ma być tak głęboki i tak szeroki, żeby mogły po nim pływać nawet mniejsze okręty morskie, jakich wiele zawija obecnie do Gdyni i Gdańska. Wybudowanie takiego kanału sprawi, że Bydgoszcz stanie się wielkim portem śródlądowym.

Ojciec pod groźbą rewolweru porwał własne dziecko

Chorzów. — Kupiec Bronisław Piesik, zamieszkały w Chorzowie, nie żyje z żoną, która mieszka u swych rodziców wraz z 4-letnią córeczką. W tych dniach przed dom teściów Piesika zajechało wieczorem auto, z którego wysiadł Piesik w towarzystwie kilku ludzi. Wszyscy uzbrojeni byli w rewolwery. Piesik wraz z kompanami wszedł do mieszkania teściów, których sterroryzował rewolwerem, po czym zabrawszy na oczach matki 4-letnią córeczkę, wsiadł do samochodu i pełnym gazem odjechał w niewiadomym kierunku. Na odchodnym Piesik zagroził żonie i teściom, że o ile powiadomią o zajściu policję, „wystrzela" całą rodzinę. Policja zarządziła pościg, który dotychczas nie dał jednak wyniku.

Polskie kasy bezprocentowe powstają szybko

Warszawa — Zrozumienie wielkiego znaczenia kas bezprocentowych dla drobnej przedsiębiorczości handlowej, rzemieślniczej i przemysłowej znajduje swój wyraz w nieustannym rozwoju ilości i działalności kas bezprocentowych. Obecnie na terenie Polski istnieje 310 chrześcijańskich kas bezprocentowych co w porównaniu z rokiem 1936-ym oznacza wzrost o 152, przy czym największa ich ilość powstaje i rozwija się na terenie województw warszawskiego i łódzkiego. Rozwój tego ruchu jest w znacznej mierze hamowany przez brak odpowiednich funduszów na ten cel. Bardzo ciekawy jest fakt, że Żydzi na terenie Polski posiadają aż 832 kasy bezprocentowe, co w porównaniu z wyżej wymienioną liczbą kas chrześcijańskich jest ilością ogromną. Dlatego też należy koniecznie ruch ten wzmóc i w ten sposób umożliwić masowy rozwój drobnych placówek gospodarczych.

Władysław Kosiński, Detroit, U. S. A.

Ameryka u progu nowego kryzysu

(Korespondencja własna)

Ameryka nie jest ziemią obiecaną — Święta Bożego Narodzenia minęły pod znakiem troski — Walka związku robotniczego „Unia" z fabrykantami — Rośnie liczba bezrobotnych — Fabryki przenoszą do Stanów południowych — Prezydent Roosewelt bezsilny — Początek nowego kryzysu już się pokazał.

Święta Bożego Narodzenia w ośrodkach przemysłowych Stanów Zjednoczonych minęły pod znakiem niepokoju i zdenerwowania, które dawało się wyczuć nie tylko wewnątrz bogato oświetlonych domów, ale nawet i na ulicy. Olbrzymie ilości samochodów, wypełniwszy całą 20-metrową szerokość jezdni do ostatniego niemal centymetra, sunęły wolniej, uroczyściej niż zwykle, a na twarzach niedbale ubranych panów i niemożliwie wprost upudrowanych pań malowała się lekko dostrzegalna troska, pytanie — co przyniesie najbliższa przyszłość?

W okresie bowiem ostatnich trzech miesięcy między fabrykantami a masą robotniczą, zorganizowaną w związku zawodowym „Unia", rozpętała się szczególnie silna walka, która ma na celu poprawę bytu robotnika.

Organizacja robotnicza „Unia", która dała już robotnikowi bardzo wiele, dąży do opanowania wszystkich bez wyjątku fabryk. W fabryce bowiem, z którą „Unia" zawrze umowę, specjalni wysłannicy „Unii" pilnie czuwają nad tym, aby robotnikowi nie działa się krzywda i aby nie był on wykorzystywany ponad jego siły. W fabryce takiej, rzecz jasna, „Unia" rządzi się jak u siebie w domu, co jest bardzo nie na rękę fabrykantom. Prócz tego, „Unia" rozkłada pracę fabryki na większą ilość rąk roboczych, tak że, gdzie przed objęciem opieki nad fabryką przez „Unię" pracowało, przypuśćmy, 50 tysięcy robotników, to po jej zawładnięciu ilość ta podniosła się do 60 tysięcy. Do tego jeszcze „Unia", idąc po linii żądań robotników, ustawicznie domaga się od fabrykantów podniesienia płacy dla swych członków. W razie odmowy „Unia" zarządza w fabryce strajki, które w olbrzymiej swej większości kończą się zwycięstwem robotników.

Wysiłki „Unii" natrafiły jednak ostatnio na wielką, zgoła nieprzewidzianą przeszkodę ze strony fabrykantów, którzy widząc swoją bliską przegraną w walce z masami robotniczymi, schwycili za broń nie zbyt chwalebną, ale za to bardzo radykalną i skuteczną. Oto w okresie ostatnich trzech miesięcy przed świętami poczęli oni stopniowo zwalniać robotników z pracy, tłumacząc się rzekomym brakiem zamówień. Tymczasem na rynku daje się zauważyć ogólny brak wyrobów fabrycznych. Wedle ostatnich, pobieżnych zresztą obliczeń, w samym okręgu detroickim zwolnionych zostało z fabryk około 150 tysięcy ludzi. Cyfra ta nawet na tutejsze stosunki jest dość poważna.

Do tego tak poważnego ciosu, wymierzonego w robotnika, dochodzi nowy. Kapitaliści bowiem powzięli plan, aby wszystkie swoje fabryki przenieść ze Stanów północnych do południowych, gdzie robotnik jest o wiele tańszy i mniej wymagający. Plan ten jest już urzeczywistniany i kilka fabryk, przeważnie wyrobów skórzanych, przeniesiono na południe.

W szeregach robotniczych powstało lekkie zamieszanie, lekkie, bo robotnik amerykański zżył się już i przywykł do podobnych wypadków, które powtarzają się tu co pewien okres czasu.

Nikt z szarej masy nie opuścił rąk bezradnie, lecz przeciwnie — wysiłki podwojono i całej tej sprawie nadano rozgłos taki, że znalazła się ona nawet na ostatnim zgromadzeniu Kongresu. Kongres jednak nie mógł powziąć nic konkretnego wobec silnego sprzeciwu reprezentantów stanów południowych, które czują w tym dobry interes dla siebie.

Prezydent Roosewelt, wielki przyjaciel robotnika, stara się, aby wszystko jakiś załagodzić, i chciał wydać nawet w tej sprawie kilka dekretów, godzących oczywiście w fabrykantów, ale dekrety wzięły, jak się to mówi, w łeb, ponieważ do ich zatwierdzenia przez Kongres brakło przewidzianej konstytucją większości głosów. Jak się okazało znowu, kapitał jest nadal silniejszy od rządu i faktyczna władza nad krajem spoczywa nie w Waszyngtonie, lecz w Nowym Jorku, na Wall Street (czytaj Łol Strit).

Widząc swoją niemoc wobec kapitalistów, rząd amerykański nosi się z zamiarem wysokiego opodatkowania nieczynnych zakładów fabrycznych i nieruchomych kapitałów, aby w ten sposób zmusić fabrykantów do pełnego uruchomienia fabryk. Projekt ten jednak ma też dużo stron ujemnych, które mogą fatalnie wpłynąć na ogólną gospodarkę narodową.

Tak więc, czy owak, rząd amerykański z prezydentem Rooseweltem na czele ma nielada orzech do zgryzienia, orzech bodajże największy ze wszystkich dotychczasowych. Trudno narazie przewidzieć, jak i w jaki sposób sprawa ta zostanie rozwiązana i kto zwycięży.

Tymczasem zaś, gdy rząd zastanawia się nad środkami walki, wydalony robotnik amerykański żyje z funduszów państwowych, ograniczając swe wydatki do ostatnich granic. Odbiło się to już poważnie na życiu gospodarczym i widać początki nowej „depresji", czyli kryzysu gospodarczego.

Stany Zjednoczone, które pierwsze podźwignęły się z światowego zastoju gospodarczego, obecnie stanęły przed widmem nowego zastoju, grożącego zupełnym zdruzgotaniem dotychczasowego sposobu rządzenia, jeżeli rząd nie znajdzie jakiegoś wyjścia.

Czy wyjście owo znajdzie, oto pytanie zaprzątające obecnie mózgi lwiej większości narodu amerykańskiego.

W Nankinie szaleje pożar i rabunek

A w Szanhaju tli się pożar wojny powszechnej

Niedawna stolica Chin, Nankin, przeżywa swoje najokropniejsze dni. Japończycy, którzy Nankin zdobyli, nie potrafili utrzymać w nim porządku, tak że życie w mieście stało się niemal niemożliwe. Rabunki i napady z dnia na dzień się wzmagały, a ostatnio wielkie bandy, aby ułatwić sobie rabunek, podpaliły niemal całe miasto.

*

W Szanhaju zaś grozi wybuchem inny pożar. Dowódca bowiem japońskich sił zbrojnych, walczących w Chinach, generał Natsui, oświadczył, że jego celem jest opanowanie całego Szanhaju, a więc też dzielnic międzynarodowych. Chce on to zrobić bez wiedzy, a rzekomo nawet wbrew woli rządu w Tokio. Całą odpowiedzialność za następstwa zajęcia francuskiej, angielskiej i amerykańskiej dzielnicy Szanhaju bierze generał Natsui na siebie. Ma on nadzieję, że uda się mu to zrobić bez wielkiego oporu mocarstw europejskich.

— Zresztą — mówi generał Natsui — Japonia nie potrzebuje obawiać się cudzoziemców. Powinna natomiast na każdym kroku okazywać swą siłę.

Nie ulega wątpliwości, że generał przeprowadzi swoją wolę i przepędzi białych z Szanhaju, o ile mocarstwa europejskie pozwolą się wypędzić. O wojnę powszechną więc nie trudno.

Dwóch generałów u bram Teruelu

Być może, że w chwili w której gazeta dotrze do rąk Czytelników, Teruel został już zdobyty przez wojska powstańcze. Na południu bowiem w pobliżu Teruelu wszystkie wzgórza i drogi zostały zajęte przez wojska generała Wareli, a od północy otoczył Teruel generał Aranda, którego wojska zajęły po bohaterskich atakach najwyższą i panującą nad Teruelem górę Muleton.

Rząd czerwonych w Barcelonie ogłosił komunikat, w którym donosi, że powstańcy niezwykle gwałtownie atakują Teruel i dążą za wszelką cenę do zdobycia tego miasta. Sądząc, z dawnych komunikatów barcelońskich można się domyśleć, że rząd „czerwonych" już zdaje sobie sprawę z przegranej wojny.

*

Powstańcy nie przestają niepokoić miast „czerwonych" najazdami lotniczymi i bombardowaniem od morza. Ostatnio było bombardowana z powietrza Walencja, a od morza do brzegów Barcelony przybliżyły się okręty powstańcze i zasypały stolicę czerwonych pociskami.

Za podszeptem Anglii

Król Faruk współzawodniczy z Mussolinim

Chce ogłosić się kalifem mahometan

Przez pewien czas zdawało się, że Anglia i Włochy jakoś się ze sobą dogadają i zaczną współpracować na targowisku europejskiej polityki. Okazało się jednak, że próby pogodzenia Włoch i Anglii spełzły na niczym. Anglicy bowiem, mocno licząc się ze Stanami Zjednoczonymi, które uparcie odmawiają uznania podboju Abisynii, bali się zasiąść do wspólnych narad z Włochami, jak równi z równymi. Ponieważ także uczucia Francji dla Włoch bardzo oziębły, więc Włochy widzą teraz wyszczerzone na siebie zęby aż trzech „demokratycznych" mocarstw: Anglii, Ameryki i Francji. Państwa te za nic w świecie nie chcą uznać włoskiej Abisynii, chociaż zrobiło to już szereg państw średnich i mniejszych, a również i Polska.

Anglia ma do Mussoliniego szczególną urazę o jego zalecanki do mahometan. Dlatego na wszystkie starania Włochów o zaskarbienie sobie względów Anglii, Anglicy pozostają zimni i głusi. Nie spieszą się do jakiejś żywszej współpracy z Włochami w Europie, a na innych terenach starają się Włochom wprost szkodzić.

I tak, widząc, jak sprytnie i zdobywczo postępuje sobie Mussolini z kilkuset milionową rzeszą mahometan, wysłali co tchu hindusa, Aga Khana, byłego przewodniczącego Ligi Narodów, do Egiptu, aby tam zwąchał się z muzułmanami i zaczął psuć robotę Mussoliniego.

Mussolini, jak wiemy, bawiąc w zeszłym roku w Afryce, ogłosił się obrońcą „półksiężyca". Dawniej tytuł takiego obrońcy miał każdorazowy sułtan turecki. Teraz Anglia chce się postarać przy pomocy Aga Khana o to, aby kalifem, czyli wodzem mahometan obwołał się król Egiptu, Faruk. Jak widzimy, Anglicy, w obronie swej coraz bardziej podkopywanej potęgi, umieją chwytać się bardzo misternych i podstępnych zabiegów ratowniczych. Nic ich to nie obchodzi, że Faruk może swoją „wojnę" z Mussolinim przegrać. Byle Anglii było dobrze.

Śp. Bolesław Koskowski



W niedzielę umarł w Warszawie znakomity dziennikarz z „Kuriera Warszawskiego", dr Bolesław Koskowski. Był on jednym z najbardziej zasłużonych redaktorów polskich o niezależnej i śmiałej myśli. W latach 1922—1927 był senatorem, wybranym przez narodowców. Do pracy dziennikarskiej zabrał się już jako młodzieniec 19-letni, a zawsze szedł po linii narodowej. Wierzył, że Polska będzie niepodległa i że niepodległość tę zdobędzie po upadku Niemiec i ich sojuszników. Niezależnie od pracy zawodowej wiele pracował społecznie. Był jednym z przywódców koła międzypartyjnego, które łączyło w latach 1916 i 1917 r. wszystkich Polaków. W niepodległej Polsce był senatorem, a w latach 1933—1934 był prezesem związku dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Cześć pamięci dobrego Polaka i zasłużonego dziennikarza!

Księżna Juliana obdaruje noworodki łotewskie

Ryga — Wszystkie noworodki łotewskie, które urodzą się w tym samym dniu co książątko holenderskie, otrzymają w prezencie od księżnej Julianny piękną wyprawkę.

Czerwony car wyprawił ucztę królewską

Moskwa — Posłowie pierwszego „sejmu" sowieckiego zostali zaproszeni na uroczystą ucztą w salonach na Kremlu. W uczcie tej wziął udział sam Stalin, którego w licznych bałwochwalczych przemówieniach nazywano „pierwszym posłem sowieckiego parlamentu". Uczta była pierwszą, w której Stalin i władze sowieckie wystąpiły z wielkim przepychem, na sposób prawdziwie burżujski.

Anglia robi krok powrotny do wiary świętej

Londyn — Po trzystu latach odstępstwa od wiary oraz rozbicia angielskiego wyznania narodowego czyli anglikanizmu na drobne kościoły samodzielne, chcą Anglicy doprowadzić do połączenia wszystkich wyznań anglikańskich w jedno. W tym celu biskupi anglikańscy zbiorą się na synod. Połączenie się w jedno wszystkich anglikanów może stać się wielkim krokiem Anglików na powrotnej drodze do prawdziwej wiary. Prądy takie bowiem, aby wrócić do Kościoła rzymskiego, są w Anglii bardzo silne.

W Holandii urodzą się królewskie bliźnięta

Haga. — Niezwykłe podniecenie wywołała w całej Holandii wiadomość, że księżna Julianna powiadomiła swoją przyjaciółkę o bliźniętach, które prawdopodobnie przyjdą na świat. — Myślę, pisze księżna Julianna, że spełnią się i moje i męża mojego życzenia. Przecież bliźnięta mogą okazać się chłopcem i dziewczynką.

Ludność Japonii powiększa się o milion rocznie

Tokio. — W dniu 1 października ubiegłego roku Japonia liczyła 71 milionów mieszkańców, czyli że w roku ludność powiększyła się o 994 tysiące osób. Przyrost dał się zauważyć w miastach. Jeżeli do powyższych liczb dodać 20 milionów Koreańczyków, 4 miliony mieszkańców wyspy Formozy i kilkaset tysięcy ludzi na Południowym Sachalinie, na półwyspie Kuantung i na wyspach mandatowych, kraina Wschodzącego Słońca może poszczycić się blisko 100 milionami ludności, wzrastającej w szybkim tempie miliona rocznie. Wielki ten przyrost, oraz to, że Japonia leży na wulkanach, które zabierają rok rocznie liczne ofiary, tłumaczy japoński pęd do podbojów.

Arcymandolinista utył na więziennym wikcie



Po „arcymandolinistę" mariawickiego Kowalskiego, który miał opuścić więzienie, przybyła jedna z „mandolinistek". Widzimy ich tu jak wychodzą z bramy więziennej w Rawiczu. Po Kowalskim nie widać, że był na wikcie więziennym przez 2 lata.

60 bogatych rodzin trzęsie gospodarką Ameryki

Bogacze ci zazdrośnie strzegą swych skarbów - Wzbogacili się nawet w czasie kryzysu

Wielką wrzawę wywołała w Ameryce książka, w której wyjawiono, że życiem gospodarczym Stanów Zjednoczonych trzęsie 60 rodzin milionerskich.

— Stany Zjednoczone — pisze autor tej książki — są obecnie dosłownie w posiadaniu 60 rodzin najbogatszych, które z kolei opierają się na następnych, o klasę bogactwa niżej stojących, 90 rodzinach. Poza tym wąskim kręgiem największych bogaczy znajduje się dalszych 150 rodzin, których dochody roczne przekraczają jeszcze sto tysięcy dolarów. Rodziny te są głównym trzonem przemysłu, który jest niepodzielnym władcą Stanów Zjednoczonych.

A oto krótki przegląd nazwisk najsłynniejszych, kierowniczych figur wszechpotężnej grupy. I tak dowiadujemy się, iż do najznaczniejszych należą: Morganowie, Rockefellerowie, Mellonowie, Di Pontowie (z córką Di Ponta ożenił się młody Roosevelt) Fordowie, Mak Kormick'owie i inni. Dla przykładu ogromu potęgi tych ludzi przytacza autor, iż rodzina Morganów kontroluje 51 banków i 86 związków fabrykantów, których kapitały opiewają na łączną sumę 46 miliardów dolarów. Rockefellerowie kontrolują 36 związków fabryk; Mellonowie 35 banków i 40 związków.

Ale widać wszystkiego tego bogactwa za mało jest im, bo oto zgodnie zresztą z przysłowiem „złoto do złota" — magnaci amerykańscy pomnażają swe fortuny drogą małżeństw.

I tak synowie Rockefellerów, córki Morganów, wnukowie Karnedżich łączą swe losy i złoto z synami, córkami, wnukami i złotem Stilmanów, Wanderbildtów czy Astorów. Nafta, węgiel, stal, aluminium łączą się z miedzią, bawełną, tytoniem.

I w ten to właśnie sposób dynastia Rockefellerów spokrewniona jest i spowinowacona z połową 60 rodzin magnackich Ameryki.

Od tych wszechpotężnych ludzi zależy oprócz parlamentu, finansów i przemysłu również niemal całkowite nawet zdanie ogółu, które urabiają przez prasę, pozostającą w olbrzymiej części w ich ręku.

W miarę pogłębiania się kryzysu fortuna 60 najbogatszych rodzin wbrew pozorom nie malała, lecz wciąż wzrastała.

Według obliczeń dochody roczne 513 bogaczy amerykańskich wynoszą tyle, ile wynosi wynagrodzenie trzech milionów robotników i stanowią równowartość dochodów, które może przynieść uprawa zboża i bawełny przez dwa miliony chłopów.

Niesprawiedliwy ten podział bogactw jest jedną z przyczyn dla których komuniści i socjaliści znajdują wśród ludzi tych posłuch.

Podsekretarze stanu zmieniają się...

Warszawa — W dalszym ciągu mówią w stolicy, że w najbliższym czasie będą mianowani dwaj wiceministrowie w ministerstwie rolnictwa, rządzonym przez Poniatowskiego. Jako „murowanego" kandydata wymieniają jednego z najlepszych naszych działaczy samorządowych, doktora Maurycego Jaroszyńskiego, który był niegdyś starostą w Mławie, a potem zajmował przeróżne stanowiska aż do wiceministra spraw wewnętrznych włącznie. Równocześnie mówi się, że obecny zastępca generała Składkowskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych, wiceminister Paciorkowski, zostanie wojewodą warszawskim, jego zaś miejsce obejmie Nakoniecznikoff-Krukowski, obecny wojewoda. Wiceministrom przysługuje tytuł „podsekretarzy stanu".

Rabin kazał pogrzebać śpiącego

Wilno — Pisma żydowskie donoszą, że wielkie poruszenie wywołała w Dokszycach i okolicy wiadomość, podawana z ust do ust, według której zamieszkały tam Izaak Ginzburg, który zapadł w sen letargiczny, uznany został za zmarłego i żywcem pogrzebany. Podczas choroby stracił przytomność, a zawezwany lekarz orzekł, że jest już trupem. Gdy na cmentarzu zwrócono uwagę rabinowi, że ciało jest ciepłe, rabin kazał złożyć trupa na parę godzin na śniegu i pogrzeb odbył się z opóźnieniem. Czy Ginzberg istotnie został pogrzebany w czasie snu? Kto to wie...

9 osób ułożyło się do snu, by nie obudzić się więcej

Łódź. — W Łodzi wydarzyła się wstrząsająca i niebywała tragedia, której śmiertelną ofiarą padło naraz aż dziewięć osób. Oto w mieszkaniu na 4-tym piętrze przy ul. 11 Listopada 22 poczuli lokatorzy silny zapach gazu, wydobywający się z mieszkania żydowskiego tragarza Goldmana. Gdy na pukanie nikt się nie odezwał, sąsiedzi wyważyli drzwi. W mieszkaniu znaleziono bez życia całą rodzinę żydowską, składającą się z 9 osób, ojca, matki, zięcia i sześciorga dzieci. Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon wszystkich osób, wskutek zaczadzenia się gazem. Zaznaczyć trzeba, że zaczadzeni już wieczorem czuli ulatniający się gaz, ale zlekceważyli to sobie, by okupić swą lekkomyślność śmiercią.

Dzieje miłości królewskiej pary

Z białej róży stała się królową

Safinaz, to po egipsku „biała róża", a Farida „jedyna"

Przebrzmiały już uroczystości weselne, jakimi cieszył się cały Egipt. Po olbrzymiej uczcie, którą podejmował król Faruk i jego 17-letnia żona, Farida, całą niemal stolicę kraju, od najbogatszych do najbiedniejszych obywateli, nie ma już śladu. Tylko w sercach tych wszystkich, którzy patrzyli na młodą, szczęśliwą parę, pozostał trwały ślad radości z tego, że król Faruk pojął za żonę kobietę, w której się prawdziwie zakochał. Mówią nawet, że była to miłość od pierwszego wejrzenia.



Król Faruk i królowa Farida cieszą się teraz swoim szczęściem, które im dały ich gorące serca.

Młodzi poznali się w Egipcie, jeszcze za życia króla Fuada, lecz nikt nie przypuszczał wówczas, że ks. Faruk będzie tak szybko władcą Egiptu. Na przyjęciu, urządzonym w domu rodziców dzisiejszej królowej, a która zwała się Safinaz Sufilkar, obecny był także ówczesny ks. Faruk. Na pierwszy rzut oka zakochał się książę w uroczej, czarnowłosej Sasi, a wspólne zamiłowania, wspólne zainteresowanie dla sportów sprawiły, że uczucie to jeszcze się pogłębiło.

W kilka miesięcy później król Faruk odbył dłuższą podróż w towarzystwie matki i sióstr do Anglii, Francji i Szwajcarii. Królowej Nasli towarzyszyła z obowiązku jej ochmistrzyni dworu, matka młodziutkiej Safinazi i na wyraźne życzenie księcia, córka Sasi. Książę nie odstępował ani na krok swej uroczej krajanki, towarzysząc jej podczas każdej wycieczki narciarskiej.

A gdy w Angli zastała ich wiosna, młodzi uświadomili sobie, że nie pojmują życia bez siebie.

Szczęście ich nie miało granic. Pewnego dnia w maju 1936 roku zapytał się ks. Faruk swej młodziutkiej towarzyszki:

— Chcesz być moją żoną?

— Ależ naturalnie — odpowiedziała Sasi.

W duchu dziwiła się temu pytaniu. Czyż byłoby to w ogóle możliwe, aby nie chciała poślubić tego uroczego młodzieńca, którego pokochała potęgą pierwszej miłości? Był maj, jechali obydwoje samochodem, kierowanym przez księcia, spoglądającego na nią zakochanymi oczyma.

Lecz nagle wszystko się zmieniło. Niespodziewanie zmarł król Fuad, a młodziutki następca tronu Faruk stał się królem Farukiem.

Czy dotrzyma słowa, danego małej Sasi?

Dotrzymał. Postanowił, że Sasi będzie królową Egiptu i przeprowadził swoją wolę. Poprosił tylko, aby dla tradycji zmieniła imię Safinaz czyli „biała róża", tak drogie jego sercu, na imię Farida czyli „jedyna". Imię Sasi pozostanie na jej domowy użytek. Urzędowo jednak musi nazywać się Farida, bo litera F przynosi szczęście domowi królewskiemu. Zresztą zmarły król Fuad wyraził życzenie aby wszyscy członkowie dynastji mieli imiona, zaczynające się od litery F. Safinaz zgodziła się naturalnie bez wahania. Zresztą imię Farida jest tak wymowne! Przecież jej ukochany król Faruk przysiągł jej, że w sercu jego pozostanie zawsze „farida" — „jedyna"...

Gdy już naród egipski nacieszył się wiadomością o zaręczynach królewskich, tym bardziej, że monarcha postanowił wziąć za żonę Egipcjankę, a nie jakąś księżniczkę zagraniczną — wyłoniło się pytanie, czy uroczystość zaślubin odbędzie się według tradycji mahometańskiej. Wkrótce wszyscy dowiedzieli się, że oboje młodzi postanowili zachować zwyczaje praojców.

Prezenty ślubne

Na uroczystości ślubne króla Faruka zjechali licznie do Kairu Beduini z pustyni Libijskiej, sławni z tańców na koniach, oraz ludowi fechmistrze egipscy. Beduini występują, siedząc na siodłach, bogato przybranych złotem i srebrem. Ich konie tańczą w takt specjalnej muzyki — tabli i zumary (rodzaj bębnów i piszczałek). Fechmistrze ludowi mają za oręż dość długie a cienkie kije, które krzyżują, następując i przysiadając również w takt właściwych melodyj. Jest to stara sztuka, której znajomość przechowała się już tylko w niewielu prowincjach.

Do najcenniejszych darów, jakie para królewska otrzymała z racji swych zaślubin, należą: dwie złote tace, wysadzane brylantami, ze złotymi również kubkami, zdobnymi w perły, od 63-ch księżniczek i książąt domu królewskiego, oraz złota korona 15-centymetrowej wysokości, osadzona na postumencie, jako dar patriarchy koptyjskiego. Korona ta, podobna do bizantyjskich mitr kościelnych, ma na bokach wśród fantazyjnego ornamentu krzyże, w których górna część pionowej przecznicy zastępuje okrągły medalion z kwiatem lotusowym. Wieńczy ją krogulec i wąż, symbole władzy w starożytnym Egipcie.

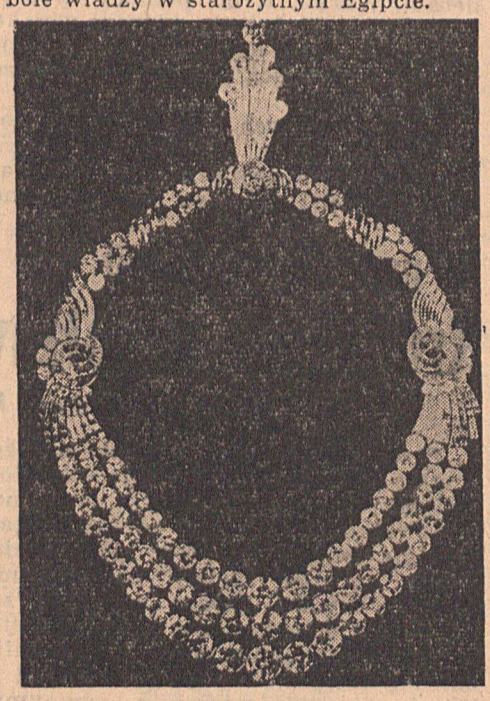

Najcenniejszym darem, jaki królowa egipska Farida otrzymała w prezencie ślubnym, jest naszyjnik diamentowy, podarunek od męża, króla Faruka. Kosztował on 4 miliony franków.

Od książąt i księżniczek król otrzymał jeszcze różaniec, ozdobiony brylantami, królowa zaś Farida — szal koronkowy, jeden z trzech, jakie cesarzowa Eugenia darowała córkom hedywa Ismaila, gdy przyjeżdżała w 1869 roku na otwarcie kanału Suezkiego.

Najdroższą wszakże rzeczą, nabytą z okazji małżeństwa króla Faruka, jest jego własny prezent dla żony: naszyjnik ze 101 brylantów, za który zapłacił w Paryżu 4 miliony franków.

Medal dla wszystkich

Warszawa — „Dziennik Ustaw" przynosi nowe prawo o medalu „za długoletnią służbę", uchwalone przez Sejm na życzenie generała Składkowskiego. Będzie to krążek metalowy z orłem państwowym, przy czym będą trzy rodzaje odznaczeń: za 10 lat służby państwowej dostawać się będzie medal brązowy, za 20 lat srebrny i za 30 lat złoty. Medal dostaną wszyscy zatrudnieni w służbie państwowej i w zakładach publiczno-prawnych, chyba żeby ktoś wybitnie nie zasługiwał na to. Za brązowy medal trzeba będzie zapłacić 2 złote.

Litwini dostali po łapach

Wilno — Dwie organizacje litewskie, mianowicie stowarzyszenie rolnicze, oraz jeden klub sportowy, zostały przez wojewodę wileńskiego zawieszone w swej działalności. Obydwa bowiem te stowarzyszenia pracowały na szkodę Polski.

Wyrok na przywódców strajku rolnego

Kraków — Ogłoszono tu wyrok w pierwszym procesie, który odbył się w okręgowym sądzie karnym o zajścia podczas strajku rolnego w sierpniu 1937 roku. Władysław Ryncarz skazany został na półtora roku więzienia, Wincenty Ryncarz na 2 i pół roku więzienia, Jan Karaś na rok więzienia, a Franciszek Kłapsia skazany został na pół roku więzienia. Obrońcy ich zapowiedzieli apelację.

Żydzi nie lubią, gdy im patrzeć na palce

Lublin — Żydów lubelskich okropnie gniewało, ilekroć kontroler miejski przychodził badać ich ubój rytualny. A już wprost we wściekłość wpadali, ilekroć taki kontroler zapuścił się w pobliże tajnych rzeźni żydowskich. Toteż gdy poszedł tam kontroler Szczepiński, rzucono na niego ogromnym kamieniem. Na szczęście kamień ten nie trafił.

Adwentysta bluźnił Bogu

Śrem — Poznański sąd okręgowy sądził w Śremie adwentystę Witczyńskiego, który wobec licznego tłumu nazwał się „wypędzonym Chrystusem". Witczyńskiego, który przybył do Wielkopolski z za granicy, żeby szerzyć tu ferment i niewiarę, sąd skazał na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem kary.

Obrabowano skład broni

Katowice — Jacyś zuchwali bandyci podkopali się pod skład broni Mędlewskiego i wynieśli z niego 80 rewolwerów, oraz kilkadziesiąt złotych gotówki. Zachodzi obawa, że broń ta znajdzie się w rękach bandyckich.

Lekarz zostawił serwetkę w brzuchu operowanego

Wilno. — Mieszkaniec Trok, Żyd Lejba Melc pojechał na Wołyń, gdzie zachorował. Lekarze stwierdzili zapalenie ślepej kiszki i poddali go operacji. Operacja udała się doskonale. Po powrocie do Trok, po upływie pewnego czasu Melc zaczął skarżyć się na silne bóle brzucha. Lekarz w Wilnie stwierdził, że pod blizną pooperacyjną nagromadziła się ropa. Melca poddano ponownej operacji, w czasie której po otwarciu jamy brzusznej znaleziono we wnętrznościach operowanego serwetkę długości 25 cm. Serwetkę tę pozostawił niedbały lekarz podczas pierwszej operacji.

Żydzi fałszują nawet dzieła Boże

Warszawa — Policja warszawska złapała Żydówkę Mindlę Goldman, która przemycała do Polski fałszywe zagraniczne znaczki pocztowe, oraz fałszowane motyle. Motyle te sprzedawano zbieraczom jako niezwykłe okazy. Okazuje się więc, że Żydzi potrafią fałszować nawet dzieła Boże.

Żebrak bez nóg brzytwą zarżnął wieśniaka

Kielce — Żebrak Józef Masło, kaleka bez obu nóg, zaczaił się na szosie wiodącej do Skarżyska i gdy nadjechała chłopska furmanka, poprosił gospodarza o wzięcie go na wóz. Na furmance żebrak poczęstował gospodarza wódką, a gdy chłop przytknął butelkę do ust, wydobył brzytwę i poderżnął mu nią gardło. Po zrabowaniu 300 złotych Masło dowlókł się do Wierzbnika, gdzie go aresztowano. Podczas rewizji znaleziono przy nim 700 złotych, zaszytych w łachmanach.

Bijakiem od cepa parobek zabił Dudusia

Tarnów — W powiecie mieleckim pomiędzy parobczakami Kazimierzem Krępą i Julianem Dudusiem doszło do bójki. Krępa uderzył Dudusia bijakiem od cepa tak fatalnie, że zabił go na miejscu, po czym sam zgłosił się do policji.

Jaka będzie pogoda?

Kwitną już fiołki

Z okolicy Chodzieży przysłano nam do redakcji fiołki, które zakwitły w ogródku naszej czytelniczki, Heleny Górznej w Ratajach. Znak to, że pani Zima pokumała się z Wiosną i oddaje jej swoje berło.

Pogoda według 100-letniego kalendarza

Sto lat temu, w styczniu, silny mróz trwał od początku stycznia, a żyta, słabo przykryte śniegiem, wymarzły. Dnia 9-go stycznia 1838 roku mróz dochodził do 25-ciu stopni. Pomarzło wiele jagniąt, a miejscami nawet rogacizna.

Kalendarzyk

W czwartek: Jan Złotousty, Przybysław.
W piątek: Walery, Karol, Radomir.
W sobotę: Franciszek Salezy, Zdzisław.

dnia	Słońce wschód o godz.	Słońce zachód o godz.	Księżyc wschód o godz.	Księżyc zachód o godz.
27-go	7.51	16.36	4.50	12.57
28-go	7.49	16.37	5.36	13.57
29-go	7.48	16.39	6.13	14.51
30-go	7.45	16.40	6.45	15.56
31-go	7.44	16.43	7.11	17.05

Z WIELKOPOLSKI

BYDGOSZCZ

Samobójstwo. Zamieszkały w Morzewie, w powiecie nakielskim, dzierżawca terenów należących do probostwa, Jeschke, targnął się na życie przez powieszenie. Przyczyn rozpaczliwego kroku na razie nie ustalono.

Trojaczki. Żona robotnika rolnego, Szymańskiego, zamieszkała w Młotkowie, powiła trojaczki, jednego chłopca i dwie dziewczynki. Jedna z dziewczynek po urodzeniu zmarła. Pozostałe dzieci i matka są zdrowe.

„Tani" węgiel na zimę. Sąd Grodzki w Bydgoszczy zajmował się przykrą sprawą karną rolnika Kazimierza Gordona z Morzewca pod Bydgoszczą, któremu akt oskarżenia zarzucał zaopatrywanie się w opał na zimę drogą wykradania drzewa z okolicznych lasów. Podsądny przyznał się ze skruchą do winy, tłumacząc swój postępek beznadziejnie ciężkim położeniem. Sąd wymierzył rolnikowi grzywnę w wysokości 180 zł z zamianą w razie nieściągalności na areszt.

GNIEZNO

Kurs rolniczy. Staraniem Kółka Rolniczego w Łubowie, zorganizowano przy współudziale Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych trzydniowy kurs rolniczy, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem ze strony gospodarzy i młodzieży, zarówno ze samej wsi, jak i z okolicy. Wykładom przysłuchiwało się ponad 200 osób. Referaty wygłosili insp. Próchnicki na temat pielęgnacji i żywienia bydła, hr. Żółtowski — „Jak chować kury, żeby niosły jaja i złotówki" oraz inż Starzyński, który mówił o tym, co należy robić, aby mieć dostatek dobrej paszy z własnego gospodarstwa. Uczestnicy kursu obejrzeli ponadto film pt. „Mądry Polak po szkodzie", na którego treść złożyły się pouczające, praktyczne przykłady, jak należy walczyć ze szkodnikami buraków cukrowych. Na kursie omawiano również sprawę elektryfikacji powiatu, domagając się wprowadzenia jej ze względu na podniesienie higieny i bezpieczeństwa wsi wielkopolskiej.

Szkoła nie ma opału. W szkole powszechnej w Kalinie, w powiecie gnieźnieńskim, przerwano naukę z powodu braku opału. Dzieci od kilku dni siedzą w domu, bo w szkole zimno. Możeby władze przełożone zainteresowały się tym bądź co bądź na tutejszym terenie niecodziennym wypadkiem?

Zaprzęg rolnika za szybą wystawową. Ulicą Warszawską w Gnieźnie jechał jednokonnym zaprzęgiem rolnik Ignacy Kozanecki, zamieszkały w Kokoszkach pod Gnieznem. W pewnej chwili spłoszył się koń, przypuszczalnie od sygnału samochodowego, i popędził naprzód, wpadając całą siłą w okno wystawowe zakładu fryzjerskiego Malinowskiego. Szyba uległa strzaskaniu. Właściciel zakładu poniósł przeszło 500 złotych straty. Rolnik będzie musiał pokryć powstałą stratę.

KCYNIA

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Mieczkowie koło Kcyni odbyło swe roczne walne zebranie. W skład nowego zarządu weszli: Heleniak Władysław — prezes, Trojanowski Franciszek — wiceprezes, Tecław Stanisław — sekretarz i Mrotek Franciszek — skarbnik.

KĘPNO

Nagie zwłoki na drzewie. W lesie majątku Wielki Buczek znaleziono na drzewie na wysokości parunastu metrów zupełnie obnażonego wisielca. Ubiór jego znajdował się na gałęzi opodal. Ponieważ przy wisielcu nie znaleziono żadnego dokumentu, nie zdołano ustalić jego nazwiska. Dochodzenia prowadzi komisja sądowo-śledcza.

Historia półmilionowego spadku

Poznań. — Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Karolowi Kaliniewskiemu i Harrytonowi Hoszowskiemu. Kaliniewski doprowadził swego pasierba Jana Hoszowskiego do niekorzystnego rozporządzenia swym mieniem. Zrzekł się rejentalnie spadku w wysokości 550 tysięcy złotych. Harryton Hoszowski oskarżony został o namawianie Jana Hoszowskiego do zawarcia niekorzystnego dla siebie kontraktu. Kaliniewski ożenił się z Eweliną Hoszowską, właścicielką majątku w Bielawach pod Wrześnią, po śmierci której uzyskał majątek. Na tle podziału majątku dochodziło do częstych sporów z powołanym przymusowej opieki nad pasierbem Kaliniewskiego, który wspólnie z wujem pasierba, Harrytonem Hoszowskim, wezwał pasierba do zrzeczenia się majątku. Sprawą tą zajmował się już Sąd Okręgowy, który skazał obu oskarżonych. Od wyroku założyli oni jednak apelację, w wyniku której sąd skazał Kaliniewskiego na rok, a Hoszowskiego na 6 miesięcy więzienia, darując mu karę na mocy amnestii.

KĘPNO

Kijem wybijali ptactwo. W majątku Siemianice dyrektor Kwieciński przychwycił Józefa Krawczyka z Siemianowic w chwili, gdy niósł zabitego bażanta. Przytrzymany kłusownik przyznał się, że bażanta zabił kijem wspólnie z Stefanem Kurzawą. Obu ich ujęto i spisano protokół.

Bracia zabijacy. Przed Sądem Grodzkim w Ostrzeszowie odbyła się rozprawa przeciwko braciom Kucharskim z Kotłowa o pobicie. W październiku ub. roku wszczęli oni bójkę na noże przed bramą kościoła w Kotłowie, w czasie której poraniony został Stefan Graz z Kotłowa. Sąd skazał Kucharskich po pół roku więzienia.

KÓRNIK

Mimo przeszkód ze stron przeciwnych organizacji, jak Związek Młodzieży Wiejskiej, utworzono na terenie wioski Orkowo KSMm, które pod kierownictwem prezesa Stefana Ciołka rozwija się pomyślnie. Organizacja odegrała ostatnio sztukę teatralną pod tytułem „Serce kamienne". Działalności KSMm nie zdoła w swej pracy nic przeszkodzić. Placówce życzymy „Szczęść Boże!" (bł)

LESZNO

Zamach na pociąg. Nieznani sprawcy ułożyli na torze kolejowym Gostyń—Leszno w pobliżu stacji Kąkolewo, wielkie kamienie i drągi. Dzięki uwadze kierownika pastalający nazwę jej na „Wąbrzeska Spółi uniknąć wykolejenia. Policja wdrożyła śledztwo.

ŁOBŻENICA

Udaremniona kradzież. Do Łobżenicy na przezimowanie zjechało kilka rodzin cygańskich. Zajmują się oni handlem koni, wróżeniem, żebractwem i co najgorsza kradzieżą. Ostatnio w składzie kolonialnym J. Starszaka Cyganka skradła większą ilość gotówki. Kradzież została spostrzeżona, Cyganka siedzi. (wu)

Od wydobywającego się z pieca czadu (tlenku węgla) o mało nie zaczadziła się cała rodzina Wojciechowskich. Na szczęście przebudzono się na czas wskutek nie pokoju dziewczynki. (wu)

Wojtki i ciotki żydowskie. Żyd Moses wyprawiał ostatnio sute weselisko swej córce. Uj, była uciecha co nie miara! Kilku wojtków i ciotek żydowskich usługiwało Żydom. Ciekawa rzecz, jak czuli się ci żydowscy parobcy wśród zapachu czosnku i cebuli? (wu)

Nieomal straszna katastrofa. Między Łobżenicą a Wyrzyskiem miał miejsce wypadek autobusowy, który tylko dzięki błyskawicznej orientacji i zimnej krwi szofera, nie zakończył się tragicznie. W pobliżu Falmierowa, gdy samochód jechał pełną szybkością, szofer stracił panowanie nad maszyną. Samochód uderzył w drzewo przydrożne. Autobus został roztrzaskany.

OSTRÓW

Zamiast wędliny obcięła własne palce. W składzie firmy Derczyński w Ostrowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa ekspedientka Sporna. W czasie krojenia wędlin wsunęła ona palce między ostrze tak nieszczęśliwie, że zostały całkowicie obcięte. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

Córce nie wolno podpisywać nazwiskiem ojca. Stanisława Płocharz z Wierzbna zasiadła na ławie oskarżonych za to, że w październiku ub. roku podrobiła podpis na pokwitowaniu odbioru listu, bo podpisała ojca Pawła Grzelę. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

POZNAŃ

Ratusz „palił się". Niemałą sensację wywołało pojawienie się kilku wozów straży pożarnej przed ratuszem poznańskim, gdzie rzekomo miał wybuchnąć pożar. W mgnieniu oka zebrał się olbrzymi tłum, omawiając żywo wypadek. Jak się okazało, powodem zaalarmowania straży pożarnej były ogniste odblaski w oknach wieży ratuszowej od palących się sadzy w kominie jednego z domów przyległych do ratusza. Słowem: strach ma wielkie oczy!

Obraził oficerów i pójdzie przed sąd. Sąd poznański rozpatrywać będzie w najbliższym czasie ciekawą sprawę adwokata Iżyckiego, zaskarżonego przez Związek Oficerów w stanie spoczynku o zniesławienie związku. W czasie jednego procesu adwokat Iżycki miał się wyrazić poniżająco o oficerach w stanie spoczynku.

WRZEŚNIA

Ogrzeje się, ale na drugim świecie. Straż kolejowa zauważyła na torze złodziejów, którzy usiłowali dokonać kradzieży węgla z wagonów. Strażnicy wezwali złodziejów do oddalenia się, wezwanie jednak nie odniosło skutku. Strażnicy oddali wobec tego szereg strzałów, przy czym jedna kula ugodziła w brzuch notowanego już za różne kradzieże Czesława Nowackiego. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego. Nie ma nadziei utrzymanie go przy życiu. Przed rokiem w czasie kradzieży Nowacki został również postrzelony.

ŻNIN

Opłatek kółka włościanek. Kółko włościanek w Gorzycach urządziło tradycyjnym zwyczajem uroczystość łamania się opłatkiem. Po uroczystym powitaniu księdza proboszcza Duczmala, patrona, oraz prezesa kółka rolniczego p. Kruszki i licznie zebranych gości przez prezeskę p. Pietrasową, przystąpiono do dzielenia się płatkiem. Przy suto zastawionych stołach spędzono kilka chwil w miłym nastroju. Z kolei wygłoszone zostały wesołe monologi i dialogi. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Młody stolarz — Łęka Wielka". Należy odczekać zawezwania matki do badania lekarskiego lub poprosić kasę gwarecką o wyznaczenie lekarza zaufania w innym mieście, np. w Bydgoszczy. (w)

W. Suchorski — Splawie. Ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie opłacają wszyscy bez wyjątku posiadacze gospodarstw rolnych. Wezwanie odnośnej ubezpieczalni jest słuszne i zgłoszenie gospodarstwa winien Pan uskutecznić. (w)

J. G. K. Sprawa ta dotychczas nie została pozytywnie rozstrzygnięta. Jeżeli jednak po powrocie do Polski nadal pracuje Pan i opłaca składki, odżyje prawo do świadczeń z niemieckich składek automatycznie po opłaceniu w Polsce 200 tygodni składkowych. Jeżeli natomiast Pan nie pracuje, ale nie jest jeszcze niezdolnym do zarobkowania w myśl ustawy, może Pan przywrócić utracone prawo do świadczeń przez dobrowolne składkowanie. W celu udzielenia bliższych wyjaśnień, radzimy zgłosić się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Poznaniu. (w)

A. B. Równowartość wspomnianych 100 zł wynosi 74 zł 10 gr. (w)

S. Fr. — Konary. Będzie się można dowiedzieć po zakończeniu wojny hiszpańskiej. Z chwilą śmierci ojca skończyła się alimentacja nieślubnego dziecka i matka tego dziecka nie może już nie uzyskać. Jeżeli chodzi o wyjawienie owych spraw nieczystych, to radzimy o tym powiadomić Urząd Wojewódzki. (w)

Nr 890. Skoro Pan w przydziałach rodzinnych zupełnie został pominięty, może Pan tę czynność prawną zaczepić w przeciągu 5 lat, najlepiej przez adwokata. Sprawę o wiano należy również wraz z 8 procentowymi odsetkami za zwłokę wyskarżyć przez adwokata. (w)

Nr 105 — Pieczenia. 1) Wspomniana pożyczka podlega ustawie oddłużeniowej i z mocy samego prawa wraz z odsetkami i kosztami do 1. 11. 1934 roku rozłożona została na 14 lat, a odsetki z dniem 1. 11. 34 r. obniżono do 3 procent w stosunku rocznym. Pierwsza rata płatną jest 1. 10. 1938 r. Komornik może ściągnąć tylko odsetki i koszty powstałe od 1. 11. 1934 r. Urząd Rozjemczy wkrótce tę sprawę załatwi. 2) Zanim Pan zawrze kontrakt dzierżawny, winien najpierw ustanowiony być kurator dla małoletnich dzieci, który ich imieniem kontrakt dzierżawny musi podpisać, a dopiero, gdy Sąd Opiekuńczy kontrakt ten zatwierdzi, może Pan dzierżawę objąć. Spadkobiercy mogą Panu dzierżawę wypowiedzieć i odebrać. Umowę dzierżawną zawrzeć można na piśmie prywatnie, a ostemplować w urzędzie opłat stemplowych lub w urzędzie skarbowym. 3) Dokładnych informacyj w tym kierunku zasięgnąć Pan może w policji budowlanej we właściwym wójtostwie. (w)

W. K. — Miecz. Radzimy zwrócić się do firmy St. Pelczyński, Poznań, ulica Pocztowa, która Panu udzieli informacyj. (w)

T. M. F. Dokładnych informacyj w tym kierunku udzieli Panu Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, ulica Mickiewicza 31. Załączyć znaczek. (w)

P. J. P. 3. Zwolnienie matki z pracy bez wypowiedzenia jest niesłuszne, gdyż matce przysługuje 14-dniowe wypowiedzenie albo zapłata i 14-dniowy urlop. Matka winna zażądać z zarządu szkolnego karty zwolnienia i zgłosić się o zasiłek na wypadek braku pracy do Państwowego Biura Pośrednictwa Pracy w Poznaniu, ulica Umińskiego. Co do pretensji zaś z tytułu wypowiedzenia i urlopu, winna matka od zarządu miejskiego wyskarżyć je przed Sądem Pracy w Poznaniu. (w)

Nr. 74. Prawdopodobnie wniósł Pan odwołanie później, niż w 3 dniach, i wyrok się uprawomocnił. Należy zatem Sąd Okręgowy w Ostrowie zapytać, jakie orzeczenie zapadło na wniesione przez Pana odwołanie, a wtedy sprawa się wyjaśni. (w)

Fr. Koczol — Trzebień. Zapytanie to skierować należy do Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu. Znaczek załączyć. (w)

D. 100. Bez karty rzemieślniczej i świadectwa przemysłowego VIII kategorii nie wolno Panu przedsiębiorstwa tego prowadzić. (w)

M. S. 100. Należy stawić wniosek do właściwego Sądu Grodzkiego o przerachowanie tej hipoteki w postępowaniu niespornym, najlepiej przez adwokata. Rady, jako zbyt znanej, nie umieścimy. (w)

Niniejszym zawiadamiamy Czytelników naszych

na Podolanach

iż z dniem 1 lutego rb. agenturę „Wielkopolanina", prowadzoną dotychczas przez p. Okoniewskiego przy ul. Czorsztyńskiej 8, obejmuje

p. Franciszek Wciórka

skład spożywczy, ul. Ciechocińska 4.

Warta zalała Śrem

Śrem — Miasto Śrem było przez krótki czas zagrożone powodzią. Warta bowiem, wstrzymana między Radzewicami i Świątnikami przez 5 kilometrów długi zator lodowy, spiętrzyła wody i przelała się przez brzegi. Woda zalała niżej położone ulice w nowej dzielnicy Śremu, a w okolicy niszczy około 2.000 hektarów pól uprawnych.

Wełna wystąpiła z brzegów

Oborniki — Dopływ Warty, rzeczka Wełna, silnie przybrała i w niektórych miejscach zalała niżej położone ogrody i pola. W Rożnowie zerwała tamę przy młynie i zalała drogę publiczną. W miejscu tym Wełna wyżłobiła sobie nowe, głębokie koryto, podmyła drzewa i słupy telegraficzne.

Gdy Maruszeczko grasował w Wielkopolsce

Groźny bandyta Maruszeczko, który przez pewien czas niepokoił ludność Śląska i Małopolski, bawił na gościnnych występach również w Wielkopolsce. W maju ubiegłego roku aresztowano jakiegoś Stefana Panka oraz Nikofora Floriana Maruszeczkę, podejrzanych o dokonanie kradzieży w mieszkaniu kapitana Jankowskiego we Wrześni. Z braku dowodów winy Maruszeczko został wówczas uwolniony, a Panka skazano na 6 miesięcy więzienia.

Kierownik sądu kradł

Poznań — Sąd Apelacyjny w Poznaniu po raz drugi rozpatrywał sprawę byłego sędziego Teofila Stachowskiego, kierownika sądu we Wrześni, oraz urzędnika Zygfryda Krotoszyńskiego, oskarżonych o dokonanie oszustw na szkodę Skarbu Państwa. Sąd zatwierdził wyrok I instancji skazujący Stachowskiego na 3 lata więzienia, a Krotoszyńskiego na 4 lata, przy czym na podstawie amnestii obniżył Krotoszyńskiemu karę do trzech lat.

Trucizna na owady lekarstwem na opór rodziców

Poznań — Na ul. Samotną w Poznaniu na Dębiec przywołano lekarza pogotowia ratunkowego, gdyż znaleziono tam wijących się w boleściach dwoje młodych ludzi, 17-letniego Antoniego Lisiaka i 21-letnią Wandę Samolińską. Lekarz stwierdził u nich zatrucie się proszkiem na owady i przewiózł ich do szpitala miejskiego. Stan ich nie budzi obaw. Przyczyną tragicznego kroku młodej pary było stanowisko rodziców Lisiaka wobec uczucia Samolińskiej, z którą Lisiak chciał zawrzeć związek małżeński.

Oszust grał przemysłowca

Ostrów — Na terenie Ostrowa grasował jakiś spryciarz, który przedstawiał się za przemysłowca drzewnego, jakiegoś Schulca. Rzekomo w celu osiedlenia się w Ostrowie starał się wynająć mieszkanie. Podczas ugody z pewnym gospodarzem domu prosił o zmienienie banknotu 500-złotowego. Gospodarz tyle pieniędzy nie miał, lecz na prośbę oszusta pożyczył mu 50 złotych. Gdy oszust już więcej się nie pokazał, gospodarz zauważył, że padł ofiarą łajdaka, wobec czego o wszystkim powiadomił niezwłocznie policję.

Włóczęga-podpalacz odgrażał się ludziom

Ostrów — Plagą naszych rolników są tysiące włóczęgów, którzy nawiedzają wioski i w bezczelny sposób wyłudzają różne datki. W ostatnich dniach wałęsał się taki opryszek w okolicy Szklarki Myślniewskiej, nawiedzając gospodarzy i żądając zuchwale datków. Włóczęgą był jakiś Ignasiak bez stałego miejsca zamieszkania. W zagrodzie rolnika Krupy odmówiono tej pomocy, na co Ignasiak odpowiedział różnymi pogróżkami. W dniu następnym istotnie groźby swe wprowadził w czyn, podpalając w jasny dzień zagrodę Krupy. Na szczęście pożar zauważono szybko, a włóczęgę podpalacza przychwycono. Ignasiak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Krzyknął „umieram" i padł trupem

Września — Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Pokrzynek pod Wrześnią w domu gospodarza Nowaka. W uczcie weselnej brał udział brat pana młodego, Stefanów, chory na gruźlicę. W pewnej chwili młodzieniec, liczący 21 lat, rzucił się na łóżko z okrzykiem „umieram" i w chwilę później padł trupem.

W naszym warsztacie

Składane stawidło do wędlin

Zbliża się okres bicia wieprzów i robienia zapasów wędlin. W związku z tym niejedna gospodyni troszczy się o dobre miejsce na przechowanie wędlin, szynek i boczków. Piwnica, zwłaszcza wilgotna, nie zawsze się na ten cel nadaje. Zazwyczaj więc rozwiesza się wędliny w mało używanej izbie, w komorze, czy na strychu. Warto zrobić sobie składane stawidło do wędlin, takie, żeby po zużyciu zapasów było łatwe do rozebrania i nie zawadzało.

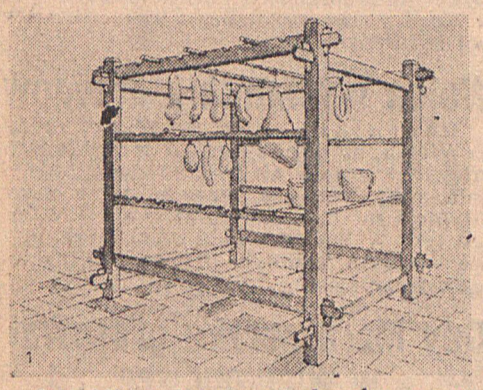

Stawidło, pokazane na obrazku, ma wymiary 100 na 150 na 170 centymetrów Składa się z czterech słupów o przekroju 8 na 8 cm, oraz z oheblowanych kantówek, które (u góry jak i na dole) są zakończone ryglami zaklinionymi. Rygle robimy z mocnego drzewa o rozmiarach 4 na 8 cm, które w czubie zwęża się do 4 na 4 lub 4 na 6 cm. Kliny umożliwiają, przez wbicie ich, mocne ustawienie stawidła. Wzdłuż stawidła wpuszczamy w słupy po dwa rygle z każdej strony. Rygle te przedzielają całą wysokość stawidła na przegrody około 40-centymetrowe.

Na ryglach tych, jak i na górnej podłużnej kantówce widzimy (na obrazku) półokrągłe wycięcia. Służą one do ułożenia drążków, na których wieszamy wędliny. Zagłębienia do krążków robimy co 15 cm.

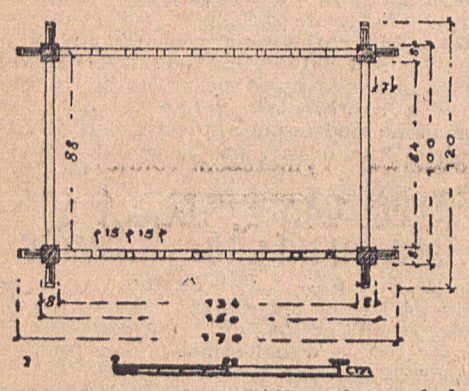

Dobra postawa stawidła zależy od dobrego zaryglowania i zaklinienia wszystkich poprzeczek i podłużek (zobacz obrazek 3). Dla zwiększenia trwałości stawidła

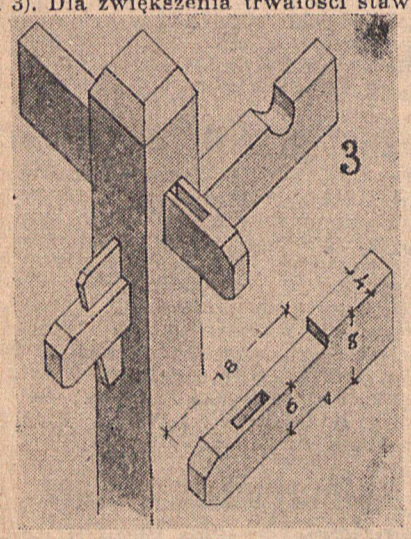

pomalujemy je pokostem, zmieszanym z olejem lnianym. Aby zaś zabezpieczyć wędliny przed myszami, możemy dolne końce słupów obić blachą.

Najmniejszy silnik benzynowy

Konstruktorzy nowych modeli dla samolotów poszukują zwykle małych i lekkich silników, które przy niewielkich wymiarach działają sprawnie i dają się z łatwością regulować. Tej potrzebie czyni w zupełności zadość nowo zbudowany przez inż. Hugona Ruppe mały motorek benzynowy, dwutaktowy, o sile ćwierci konia parowego. Najdłuższy wymiar tego motorka nie przekracza 20 centymetrów, waga wynosi około 300 gramów, bez zapalnika; robi 6.000 obrotów na minutę. Oddzielnie waga zapalnika cewkowego wynosi 55 gramów, a magnetowego 180 gramów. Jako materiał wybuchowy, najlepiej nadaje się oczyszczona benzyna, ale może być również używana mieszanka z 15 części benzyny i 1 część oliwy. Pomimo, że mały ten silnik niedawno ukazał się w handlu, konstruktor jego otrzymał już liczne zamówienia. Widocznie dużo wynalazków pracuje nad budową samolotów.

Robimy gniazdka dla pożytecznych ptaków

Aby zrobić gniazda dla ptaszków, które z wiosną do nas przybędą pomagać nam w tępieniu wszelkiego robactwa, nie potrzeba wielkich umiejętności, a tylko trochę dobrej woli. Z nieokorowanych, suchych, wyrosłych pni drzewnych, albo z grubych gałęzi, łatwo zrobić odpowiednie, a ładne mieszkanka dla naszych pożytecznych śpiewaków. Pnie, albo gałęzie, których grubość w przekroju wynosi 15 do 18 cm, pokrajemy na kawałki 35 cm długie. W obydwóch końcach takich kawałków, zaznaczymy sobie wielkość wydrążenia, które potem będziemy musieli zrobić. Wydrążenie to zaznaczymy jako kwadrat, w dolnym końcu kawałka drzewa większy, niż w górnym. Klocki rozłupiemy na pół klinem, a następnie każdą z połówek umocnimy pazurami stalowymi (jak to widzimy na obrazku 1) i piłą natniemy w nich boczne ścianki wydrążenia. Następnie dłutem wyłupiemy rdzeń ze środka (jak to widzimy na obrazku 2), a potem środek powstałego stąd wydrążenia jeszcze wygładzimy. Wygła-



Piłą nacinamy boczne ścianki wydrążenia.

dzenie to jest konieczne, bo jeśli wnętrze gniazdka nie będzie gładkie, to we wszystkich chropowatościach znajdzie schronienie robactwo (wszy, pluskwy), które może ptaszki zamęczyć.

Po takim przygotowaniu połówek wysmarujemy je w środku, oraz w miejscu aby je można był zdejmować, co nam rozłupania, zimnym klejem, złożymy połówki i związemy je w dwóch końcach drutem. Wieczko, albo dno zrobimy tak,



Dłutem wyłupujemy rdzeń środka.

umożliwi czyszczenie gniazdek. Wielkość otworu wlotowego dostosujemy do wielkości ptaszków, które mają gniazdo zamieszkać. Dla wszystkich gatunków sikorek otwór ten winien wynosić 32 milimetry średnicy. Tam jednak, gdzie jest wiele wróbli, otwór ten zrobimy tylko 27 mm duży. Wtedy jednak także i większe gatunki sikorek do gniazda nam nie wejdą. Dla innych ptaków otwory muszą być większe. Dla szpaka 46 milimetrowy, dla dzięcioła 61 mm, dla dzikiego gołębia 85 milimetrów.

Po przymocowaniu dna i dachu gniazdka przytwierdzamy z tyłu listwę do zawieszenia, odkręcamy drut, którym gniazdko było związane i przymocowujemy pod otworem wlotowym drążek, na którym ptaszki będą siadały. Gniazdka te zawieszamy na ścianach domów lub na drzewach na wysokości 4 do 6 metrów tak, aby otwór wlotowy patrzył na południowy wschód i był lekko pochylony ku przodowi.

Ochraniajmy kłódki

Kłódki, które wiszą na zewnątrz budynków, są wystawione na deszcz i śnieg. Mimo więc najstaranniejszego oliwienia zżera je rdza. Zimą zdarza się, że zamokłe kłódki zamarzają i trudno je potem otworzyć. Wszystkich tych niedogodności możemy łatwo uniknąć, jeśli kłódki zaopatrzymy w ochraniacze.

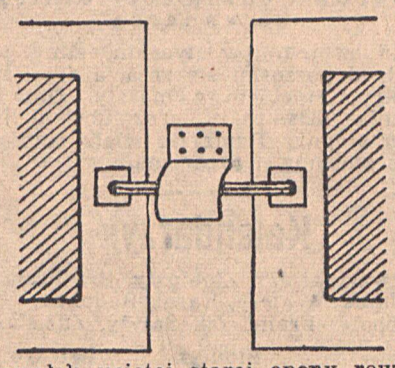

Kawałek uciętej starej opony rowerowej, czy skrawek skóry, przybity nad kłódką i zakrywający ją, będzie dobrym daszkiem, po którym spłynie deszcz, nie uszkadzając samej kłódki.

Na obrazku widzimy taki właśnie ochraniacz, zasłaniający kłódkę. Kłódka zamyka równocześnie dwie klatki.

Kto wynalazł bibułę?

Niema bodaj dzisiaj nikogo, ktoby pamiętał czasy, gdy napisany list przysypywało się piaskiem. Mniej wykwitni ludzie czekali po prostu na wyschnięcie atramentu, bądź też suszyli go na słońcu. Dopiero wiek ubiegły przyniósł wynalazek bibuły. Dokonał go pewien angielski robotnik, wypędzony z papierni w Berkszajr za zmarnowanie partii fabrykującego się papieru. Robotnik ten zapomniał dodać kleju do masy papierowej. Kiedy arkusze papieru w ten sposób zrobionego wyrzucono już na dwór, okazało się, że chłoną one krople deszczowe. Odkrycie tej niespodziewanej właściwości papieru spowodowało fabrykację bibuły na wielką skalę.

Miliony samochodów krążą po wszystkich drogach

Gazety amerykańskie obliczają ilość znajdujących się obecnie w użyciu na całym świecie samochodów na 40 milionów. Z tej olbrzymiej liczby przypada więcej niż połowa, bo 28.700.000 wozów na same Stany Zjednoczone. Sama zaś tylko suma podatków, które uiszczają corocznie właściciele samochodów w Ameryce, wynosi olbrzymią sumę 1 miliarda 400 milionów dolarów. Jest to dwa i pół razy więcej, niż całoroczne wydatki naszego

Światło elektryczne dotrze do naszych chat

Tarnów — Uruchomiono najsilniejszą w Polsce linię „wysokiego napięcia", którą przesyłany będzie prąd o sile 150 tysięcy wolt na odległość 120 kilometrów. Nowa linia łączy Mościce pod Tarnowem ze Starachowicami w stronach radomskich i stanowi środkowy odcinek projektowanej wielkiej linii, która ma ciągnąć się w Małopolsce z Rożnowa aż do Warszawy. Główny odcinek z Mościc do Rożnowa rozpoczęty ma być jeszcze w roku bieżącym. Cała linia będzie ukończona równocześnie z uruchomieniem centralnej elektrowni wodnej w Rożnowie. Ponadto w tym roku przewidywana jest jeszcze budowa odnogi z Mościc do Rzeszowa.

W chwili, gdy mordowano szofera w Młocinach

Obraz spadł i zegar stanął...

Warszawa — Policji udało się po długotrwałych dochodzeniach wykryć sprawcę okrutnego mordu, na którego ślad natrafiły dzieci w lasku pod Młocinem, gdzie jak wiadomo, znaleziono nagiego trupa młodego mężczyzny, zakopanego w piasku od szeregu dni. Sprawa wydawała się nie do rozwikłania, gdyż jedynym śladem, na jaki natrafiono, to były ślady kół samochodowych w pobliżu miejsca makabrycznego odkrycia. Obecnie okazało się, iż ofiarą mordu był 27-letni szofer Jan Szlendak, mordercą zaś jego, radiotelegrafista Władysław Skwieracki.

Zanim jeszcze policja o tym wszystkim dowiedziała się, ciekawe wiadomości o zamordowanym szoferze podał właściciel taksówki.

Opowiadał on, że w nocy na wtorek około godz. 4 nad ranem przybył do mieszkania szofer, aby donieść, że udaje się do Kazunia z dwoma pasażerami w celu odwiedzenia chorego. Klienci jego, którzy przedstawiali się korzystnie, prosili, aby wziął ze sobą pled i łopatę. Tej samej nocy wóz Teodora C. stał na postoju koło „Gastronomii".

W pewnej chwili podszedł do innej taksówki jakiś kolejarz z teczką i zapytał, czy nie pojechałby w Białostockie odwieźć chorego. Szofer musiałby ze sobą wziąć łopatę i pled. Gdy kierowca zgodził się na propozycję, kolejarz spojrzawszy na licznik, który wykazał, że wóz przebył już przeszło 10 tys. km zaczął grymasić tak, że do ugody nie doszło.

W nocy z 12 na 13 w mieszkaniu właściciela mieszkania były znaki. Po północy spadł obraz zawieszony na ścianie i szkło potłukło się. Wywołało to przerażenie w domu. Gdy rodzina kładła się spać, spostrzeżono, że stanął zegar, idący dotychczas normalnie i nakręcony. Wskazał on godzinę pierwszą. W czwartek i piątek oczekiwano powrotu szofera, ale się nie zjawił. Tymczasem w sobotę nadeszła pocztówka z Grudziądza z przekręconym nazwiskiem szofera, w której on pisał, że został zaangażowany na miesiąc z zapłatą 40 zł dziennie i że po miesiącu wróci taksówkę. Właściciel przerażony, doniósł o tym władzom śledczym zwłaszcza, że pocztówka była pisana nie przez szofera.

Mordercę Skwierackiego do tej chwili nie złapano

Tancerka ze strachu ołysiała

Upiła się, a jadąc samochodem wpadła do rowu

Warszawa — Sąd grodzki rozpatrywał niezwykle ciekawą sprawę tancerki. Przed kilku miesiącami po sutej zabawie z alkoholem jakiś nieznany pan zaprosił dwie fortancerki, pp. Kazimierę Rosównę i Mariannę Chlebowską na przejażdżkę samochodową. Podczas jazdy taksówką, którą kierował szofer Wasiak, nieznany mężczyzna kazał zwiększyć szybkość, nie zważając na krzyki towarzyszek.

Oczywiście wariacka jazda zakończyła się katastrofą. Taksówka najechała na furmankę i wpadła do rowu. W wypadku tym tancerka Rosówna doznała przerażenia, które pociągnęło za sobą niezwykłe skutki albowiem młoda niewiasta zupełnie wyłysiała. Ponieważ nie mogła bez włosów pełnić swego zawodu fortancerki, domaga się 6 000 złotych odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeń.

HUMOR

W szpitalu

— Czy życzy sobie pani, żeby prześwietlić męża promieniami Rentgena?

— O nie trzeba! Znam go nawskroś...

Dyplomata i bandyta

— Jaka jest różnica pomiędzy dyplomatą i bandytą?

— Taka, że dyplomata może pójść wysoko, jeśli jest zręczny, a bandyta, jeśli jest niezręczny.

Niedomyślny



— Mówcie proszę, panowie, głośniej, bo ja nie dosłyszę...

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ceny zboża i otrąb

Warszawa, dnia 25 stycznia. Pszenica 27,75—28,75; żyto 22,25—22,75; owies 21,75—22,25; jęczmień 19,00—19,75; jęczmień browarny 21,75—22,50; otręby pszenne 15,75—16,25; otręby żytnie 13,75—14,25. Usposobienie spokojne. Ogólny obrót 1798 ton.

Lwów, dnia 25 stycznia. Pszenica 26,00—27,00; żyto 22,00—22,25; owies 20,50 do 22,00; jęczmień 16,75—19,50; jęczmień browarny 21,50—23,50; otręby pszenne 13,50 do 14,50; otręby żytnie 13,00—13,25. Usposobienie spokojne.

Kraków, dnia 25 stycznia. Pszenica 28,65—30,90; żyto 23,25—23,50; owies 20,00 do 23,00; jęczmień 18,50—19,50; jęczmień dworski 21,00—22,50; otręby pszenne 16,25 do 16,50; otręby żytnie 15,00—15,25. Usposobienie spokojne. Ogólny obrót 514 ton.

Katowice, dnia 25 stycznia. Pszenica 27,75—29,25; owies 22,00—23,25; jęczmień przemiałowy 19,50—20,00; jęczmień pastewny 19,00—19,25; otręby pszenne 15,50 do 16,00; otręby żytnie 15,00—15,50. Usposobienie spokojne.

Giełdy zbożowe	Poznań 25. 1.	Bydgoszcz 24. 1.
Żyto za 100 kg pł	21,25—21,50	21,50—22,75
pszenica . . .	26,75—27,25	27,25—27,50
owies	20,50—21,25	20,00—20,25
jęczmień . . .	19,50—20,50	19,50—19,75
jęczmień brow.	20,50—21,00	20,75—21,50
mąka ż. I. 0-65%	29,25—30,25	32,25—32,75
mąka p. IA 0-65%	41,00—41,50	41,50—42,50
„ p. II. 30-65%	36,50—37,00	—
otręby żytnie .	14,50—15,25	15,50—16,50
otręby psz. śred.	15,75—16,25	16,00—16,50
groch Wiktoria	23,00—25,00	22,50—24,50
makuch rzep	19,25—19,50	19,50—19,75
koniczyna czerw.	90—120	—
koniczyna biała .	200—230	—
makuch lniany	22,50—22,75	—
siano luźne .	7,60—8,10	8,50—9,25
siano prasowane	8,25—8,75	9,25—10,20
słoma psz. luzem	5,70—5,75	—
słoma żytnia .	6,00—6,30	—

Ogólny obrót 2248 ton.

Ceny targowe w Poznaniu

Na ostatnim targu na pl. Sapieżyńskim płacono (w złotych za pół kg wzgl. za sztukę):

Nabiał: masło wiejskie 1.20—1.40, masło mlecz. 1.60—1.70, twaróg 0.30—0.40, śmietana (litr) 1.20—1.60, mleko (litr) 20—24, jaja (mendel) 1.80—2.00 i 1.40—1.50 (z wapna).

Mięso: wołowe 0.50—0.80, cielęce 0.50—1.10, wieprzowe 0.60—0.80, skopowina 0.60—0.70, słonina 0.75—0.80, smalec 1.20—1.25.

Drób i dziczyzna: kura 2.50—3.50, kaczka 2.50—4.00, perlica 1.80—2.50, gołąb 0.50 do 0.70, para kurcząt 2.60—3.20, gęś 4.50—6.50, indyk 4.00—6.50, bażant 2.50—3.00, królik 1.00 do 1.10.

Ryby (ryby śnięte 10—20 groszy mniej): karp 0.90—1.00, szczupak 1.20—1.40, lin 1.10—1.20, okoń 0.70—1.00, karaś 0.80—1.00, białe ryby 0.30—0.60, leszcz 0.50—0.70, dorsz dzielony 40—50, śledzie zielone 35—40.

Jarzyny (w groszach): ziemniaki 3—4, buraki 5—10, pietruszka (pęczek) 10, seler (sztuka) 5—10, szpinak 15—20, kalarepa 10—15, marchew 5—8, kalafior 30—80, kapusta biała 10—15, włoska 10—20, modra 15—30 (główka), brukselka 15—25.

Od ostatniego targu potaniały nieco jajka.

Ceny bydła i świń

Poznań, dnia 25 stycznia. Za 100 kg żywca płacono: Woły mięsiste tuczone młodsze 50—56, mięsiste tuczone starsze 42—48, miernie odżywione 36—40. Buhaje tuczone mięsiste 48—54, nietuczone 40 do 46, miernie odżywione 36—40. Krowy tuczone mięsiste 50—54, nietuczone dobrze odżywione 40—46, miernie odżywione 20 do 30. Jałowice tuczone mięsiste 50—56, nietuczone dobrze odżywione 42—48, miernie odżywione 36—40. Cielęta najprzedniejsze 72—80, tuczone 64—70, dobrze odżywione 56—60 miernie odżywione 50. Owce tuczone starsze 50—54. Świnie pełnomięsiste od 120 do 150 kg 88—92, pełnomięsiste od 100 do 120 kg 81—86, pełnomięsiste od 80 do 100 kg 78—80, świnie ponad 80 kg 70—76, maciory, późne kastraty 70—80.

Hurtowe ceny warzyw

Warszawa. Na targu warzyw płacono w złotych za 100 kg.: brukiew 4—5, buraki 4.50—6.50, cebula 19—20, II gat. 15 do 16, chrzan 75—100, II gat. 50—60, cykoria za 10 kg. I gat. 15—16, II gat. 5—6, kapusta biała 5—6, brukselka 40—50, czerwona 7.50—8.50, włoska 7.50—8.50, kwaszona 15 do 17, marchew 5—6, pietruszka 13.50—15, skorzonera 25—35, selery 35—40, IIgat. 24 do 30, szpinak 20—25, ziemniaki 607. Za 1 kg.: szczaw 1.20—1.50. Ceny za 100 pęczków albo 100 sztuk: kalafiory I gat. 25—30, II gat. 12—17, III gat. 5—7, kapusta biała 12 do 15, II gat. 7—10, czerwona 15—20, włoska 12—17, II gat. 7—10, koperek 40—50, majeranek 7—10, ogórki kwaszone w beczkach 1 gat. 7—9, II gat. 3.50—5, opakowanie w beczkach ca 300—600, pietruszka 15—20, pory 20—30, sałata 40—50, II gat. 25—30, szczypiorek 15—20.

Hurtowe ceny masła

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacił za 1 kg. masła wyborowego w Warszawie — 3.05, Wilnie — 3.95, Lublinie — 3.00, Lidzie — 2.85, Gdyni — w półhurcie 3.30, Grudziądzu 3.30, Krakowie 3.20, Lwowie 3.20. (P. A. A.)

Za jare płacą lepiej

Według dokonanych ostatnio obliczeń zapasy pszenicy na całym świecie są jeszcze dosyć duże, także ceny jej na rynkach zagranicznych utrzymują się na niskim poziomie. U nas ceny żyta i pszenicy znów zniżkowały. Wzmogły się natomiast zakupy owsa i jęczmienia ze względu na zbliżający się okres zasiewów. Cena ich nie uległa na razie zmianie ale wielu gospodarzy nie ma już ziarna do siewu, zapotrzebowanie więc na jare będzie znaczne. W związku z tym podniesie się najprawdopodobniej ich cena. Już teraz zwyżkują wszystkie oleiste oraz koniczyny i motylkowe. Podrożały również łubiny.

Chemicy polscy lepsi od niemieckich

Z węgla, wapna i spirytusu robią dobrą gumę

W wielu już wypadkach pokazało się, że polska nauka jest lepsza od niemieckiej. Ostatnio mamy nowy dowód na to w dziedzinie chemii. Oto naszym chemikom udało się z węgla, wapna i spirytusu zrobić sztuczną gumę, z której robi się między innymi opony samochodowe.

Gumę taką robią też Niemcy. Niemiecka jednak guma jest gorsza, a przedewszystkim droższa od gumy naturalnej, sprowadzanej jako żywica drzew gumowych z gorących krajów.

Dotychczas i Polska sprowadzała żywicę afrykańską, potrzebną w fabrykach opon i wyrobów gumowych i na ten surowiec wydaliśmy w ostatnim roku gospodarczym 16 milionów złotych.

Odtąd nie będziemy już sprowadzali gumy z zagranicy. W polskich fabrykach bowiem (które buduje się w Dębicy w okręgu sandomierskim), będziemy wyrabiali gumę lepszą nawet od gumy naturalnej, no i tańszą.

Jest to naprawdę radosna nowina, świadcząca o tym, że krok za krokiem uniezależniamy się od przywozu surowców z zagranicy. Jest to sprawa szczególnie ważna na wypadek wojny.

Kupujemy samoloty amerykańskie

Polskie linie lotnicze „Lot" zakupiły w Ameryce siedem najnowszych samolotów marki „Loked Elektra", podobnych do tych, z których dwa rozbiły się w końcu ubiegłego roku. Amerykańskie te samoloty, zbudowane całkowicie z metalu, należą do najlepszych i rozwijają szybkość 400 kilometrów na godzinę, zabierając na swym pokładzie oprócz załogi jedenastu podróżnych.

Ciesząc się z rozwoju naszych linii lotniczych, trudno jednak nie zapytać, czy nie można by zakupić takich samolotów w krajowych fabrykach lotniczych, tak chlubnie zapisanych w dziedzinie budowania znakomitych aparatów. Przecież każdy kupiony za granicą samolot to setki tysięcy złotych, oddanych w obce ręce.

Kurs dla sekretarzy gminnych

Warszawa — Dnia 1 marca rozpocznie się trzeci pięciomiesięczny kurs Instytutu komunalnego dlo sekretarzy gminnych i sekretarzy małych miast oraz dla kandydatów na sekretarzy gminnych, będących czynnymi pracownikami samorządowymi, a posiadających kwalifikacje ogólne. Podania o przyjęcie na kurs przyjmować będzie sekretariat Instytutu do 15 lutego. Zgłaszać się należy pod adresem: Sekretariat Instytutu Komunalnego, Warszawa, Al. Jerozolimska 85.

Gdzie nie ma pociągów, będą wielkie autobusy

Koleje państwowe zamówiły w hucie „Piłsudski" w Chorzowie sto wielkich autobusów, które będą jeździły między tymi miejscowościami, które dotychczas nie są połączone liniami kolejowymi. Każdy autobus będzie kosztował 90 tysięcy złotych. Obudowanie ich zostanie wzmocnione spojeniami stalowymi, żeby w razie nieszczęścia nie rozsypywało się i nie raniło podróżnych. Pierwsze autobusy wypuści fabryka jeszcze w tym miesiącu.

Gdzie można kupić siano

Brak paszy w tym roku jest wielki. Kupiliśmy za granicą siano i pasze treściwe. Tymczasem rolnicy w Wielkopolsce w powiecie wyrzyskim i chodzieskim mają na sprzedaż przeszło 100 wagonów siana i nie mogą się go pozbyć. Cena za drugi pokos siana prasowanego wynosi 7,60 zł za 100 klg na stacji załadowczej. Zwracać się należy do Antoniego Dury w Osieku nad Notecią lub do Ignacego Kasperczaka w Szamocinie powiat wyrzyski.

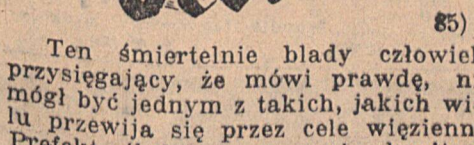

85)

Ten śmiertelnie blady człowiek, przysięgający, że mówi prawdę, nie mógł być jednym z takich, jakich wielu przewija się przez cele więzienne. Prefekt śledził wzruszenie kapitana ciągle jeszcze z pewnym niedowierzaniem.

— Prawda musi zwyciężyć! — ciągnął dalej kapitan, dobywając resztek sił. — Muszę rozproszyć ciemności, jakie zawisły nad zbrodnią w Grenel. Kapitan Alfons Grenel to ja, Wincenty Grenel to zabójca!

Kapitan zachwiał się nagle i byłby upadł, gdyby nie podtrzymał go Dewil.

— Dewil, wina! Ale w mig, bo zemdlał! — krzyknął prefekt.

Agent poleciał co tchu, podczas gdy Szatijon pochylił się nad leżącym bez czucia Alfonsem. Po chwili Dewil wrócił z pełnym kieliszkiem wina i wlał go do ust omdlałemu. Kapitan z wysiłkiem otworzył oczy.

— Dziękuję panu, już mi jest lepiej — szepnął i chwycił nowy kieliszek, wychylając go chciwie.

— Długa włóczęga, wzruszenie, obawa przed dybiącym na mnie Wincentym Grenel, który zamknął mnie w „czerwonym domu" i chciał mnie zagłodzić, wyniszczyły mnie do szczętu — mówił kapitan jak gdyby do siebie.

— Cóż to za nowy znów zarzut? Hrabia Wincenty Grenel spotkał pana wprawdzie w „czerwonym domu", ale chciał przecież tam pana schwytać, żeby upewnić się co do pańskiej osoby.

— Gdyby tak było, nie zostawiłby mnie bez chleba i wody przez trzy dni i trzy noce w zimnej i cuchnącej wilgocią piwnicy. Zamknięty wśród głuchych ścian, straciłem już wszelką nadzieję ocalenia. Wincenty chciał mnie zagłodzić!

Pod wrażeniem tak okropnych wspomnień prefekt zachmurzył się mimowoli. Czoło jego pokryło się zmarszczkami.

— I jak pan wyrwał się z tej matni? — zapytał.

— Jakiś człowiek, którego twarzy nie mogłem dostrzec, dopomógł mi w ucieczce — rzekł kapitan, drżącym od wzruszenia głosem wspominając przejścia tej straszliwej nocy.

— To znowu wygląda mi bardzo dziwnie — rzekł półgłosem prefekt, w zamyśleniu patrząc przed siebie. — Czy może mi pan postawić świadków, którzy dowiodą, że pan rzeczywiście jest hrabią Alfonsem Grenel?

— Mogę, choćby zaraz!

Prefekt wziął ołówek do ręki.

— A więc przede wszystkim notariusz Perroket...

— Czy to ten mężczyzna, oczekujący na pana w przedpokoju?

— Tak, to on! Notariusz Perroket będzie mnie bronił. On układał przed laty testament mego zmarłego ojca.

— To bardzo ważna okoliczność — wtrącił prefekt, kreśląc szybko parę słów na kartce. — Czy ma pan jeszcze więcej świadków?

— Żona moja Dominika i córka Gabriela...

— Mówił mi pan przecież, że nie przebywają już w Grenel.

— Bo hrabia Wincenty wypędził je z zamku — odpowiedział kapitan. — Jest też jeszcze pułkownik Korbini z Djep i Braj, dozorca kopalni zamkowych. Innych nie chcę narażać na niebezpieczeństwo ściągnięcia na siebie zemsty Wincentego, żeby nie stracili swych miejsc, a czasem i głów...

Prefekt otworzył drzwi, prowadzące do dużej sali, w której kilku agentów, zajętych pracą, siedziało przy długim, zielonym stole. Skinął na jednego z nich i polecił odszukać wskazanych przez kapitana świadków i sprowadzić ich do Paryża.

— Musimy teraz czekać na zeznania przedstawionych przez pana świadków — rzekł Szatijon. — Co zaś do pana, to musimy pana nie tylko bronić przed nieprzyjaciółmi, ale mieć pana w każdej chwili do naszej dyspozycji.

— To znaczy, że chce mnie pan aresztować?

— Nie, musi pan jednak pozostać w pałacu sprawiedliwości — odpowiedział prefekt.

— Poddaję się pana rozkazom, panie prefekcie! Jestem pewny mej sprawy! Prawda musi być wreszcie na wierzchu! — rzekł z mocą kapitan.

— Dewil! Odprowadzić kapitana do pokoju Tonnera i zapewnić mu wszelkie wygody — rozkazał prefekt.

Tymczasem Alfons przystąpił do prefekta i wyciągnął ku niemu wychudzoną i drżącą rękę.

— Jest pan zacnym i szlachetnym człowiekiem, panie prefekcie! Pan mi dopomoże w odzyskaniu mych praw! — Dwie wielkie łzy ukazały się w zapadłych oczach mówiącego — Myślałem dawniej, że takiej niesprawiedliwości i okrucieństwa, jakie mnie dotknęło, nie może być na świecie. Mam zaciekłego wroga, nie przebierającego w środkach, żeby mnie pognębić, który ma wszelkie pozory po swojej stronie, lecz wiem, że pan nie według pozorów poprowadzi sprawę. Niech Bóg pana za to wynagrodzi!

Kapitan był mocno wzruszony, Szatijon zaś spoglądał na niego z widocznym współczuciem. Czyż było rzeczą możliwą, żeby ten człowiek miał być oszustem?

— A teraz przyślij mi pan notariusza! — rozkazał prefekt Dewilowi, chcąc ukryć wrażenie, jakie zrobiło na nim zeznanie kapitana.

Hrabia Alfons opuścił pokój z Dewilem.

XCVII. PERROKET ZEZNAJE

Z kolei wszedł Perroket. Wrażenie, jakie notariusz zrobił na Szatijonie, pomimo eleganckiego ubrania i towarzyskiej ogłady, wcale nie było dobre. Prefekt dostrzegł od razu w twarzy notariusza jakąś złowrogą, lisią chytrość, przy czym wrażenie to potęgowało oko, zakryte czarną opaską.

— Pana nazwisko? — rozpoczął przesłuchy prefekt.

— Jestem notariusz Hilary Perroket.

— Towarzyszył pan mężczyźnie, który utrzymuje, że jest kapitanem hrabią Alfonsem Grenel?

— Do usług! Podjąłem się obrony kapitana Alfonsa w jego sprawie...

— A więc sądzi pan, że jest on istotnie kapitanem Alfonsem Grenel, pretendentem do fortuny grenelskiej?

— Jest to dla mnie jasne, jak słońce! Biorąc w rachubę wszystko, co mi opowiedział, nie mogę mieć najmniejszej wątpliwości, że jest rzeczywiście, owym zaginionym w tajemniczych okolicznościach kapitanem...

— Inaczej nie podjąłby się pan jego obrony?

— Tego znów nie powiedziałem, panie prefekcie! My podejmujemy się przecież często obrony zbrodniarzy, których wina jest niewątpliwa, zawsze bowiem można złagodzić wymiar kary okolicznościami łagodzącymi.

Dalszy ciąg w następnym numerze.



to najbliższa

impreza dla każdej Pani Domu!

Gromadzimy zapasy płócien, przygotowujemy wiele niespodzianek

Początek dnia 1-go lutego 1938 roku.

Wstępna sprzedaż płócien po cenach Białego Tygodnia już od 26 stycznia

DOM HANDLOWY

F. WOŹNIAK

Poznań, Stary Rynek 85 - Kramarska 18

n 5269

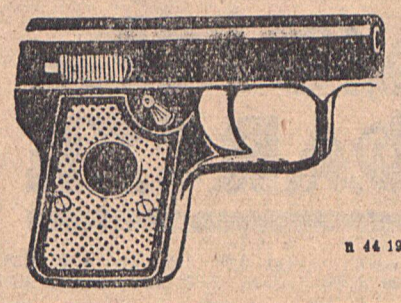

n 44 19

SENSACYJNA NOWOŚĆ!!!

Nowoczesny browning-automat z bezpiecznikiem, typu 6-cio mm. Wyrzuca automatycznie wystrzelone łuski i repetuje się przed każdym strzałem. Wykonany ściśle wg rysunku. Huk strzału piorunujący! Najskuteczniejsza obrona przed napadem i kradzieżą! Wykonanie luksusowe: rękojeści wyłożone masą ebonitową. Cena automatu tylko zł 6.90, 2 sztuki zł 13.50. Setka naboi metalowych zł 3.60. Karta na broń nie wymagana. — Wysyła się pocztą za pobraniem. — Firma chrześcijańska. — Adresujcie: Reprez. fabr. EDWARD WIŚNIEWSKI, Wydz. W. Warszawa 1, skr. p. Nr 882. (Wspólna 29-18).



Ciernisz NA WĄTROBĘ ŻOŁĄDEK, KISZKI NERKI LUB PĘCHERZ

pij sok ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA MAGISTRA GOBIECA

n 4415

AJA pierze i bieli

Pg 2336-53,82

Napisowe słowo (tłusto) 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy, 5 liczb = jedno słowo.
ł, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

1. DOMY-PARCELE

Wykonuję
po cenach korzystnych
prace budowlane
oraz projekty kosztorysy. Przyjmuje cesję i udzielam kredytu. Franciszek Janusz Mączka, — Września, Osiedle, telefon 142.
n 4 613

Dom
czynszowy 15 izbowy, przy rynku na Śląsku zamienię na gospodarstwo około 50 mórg w Poznańskim, Pomorskim lub sprzedam. Właściciel domu, Żory, G. Śląsk, ul. Górna 13. zd 71 780

Dom
morga ogrodu, sprzedam zaraz. Czesław Mendel, Kowalewo — poczta Kamieniec, pow. Kościan
zd 73 000

Dom
murowany, twardokryty, 5 ubikacji, stodoła, chlew sprzedam. Dezór, Tarnówko, pow. Czarnków. n 5 309

Dom
nowy 4 pokoje, ogód, bez długu 3 200,— sprzeda Kleiber, Mosina.
zd 73 564

Kamienicę
trzypiętrową solidną sprzedam. Poznań, Wierzbięcice 15 — 5.
zd 73 469

Kamienicę
trzypiętrową Poznań zamienię za nieruchomość Ameryce. Poznań, Wierzbięcice 15 — 5. zd 73 470

4. OSOBISTE

Obelgę
rzuconą dnia 11. 5. 37. na panią Marianne Michalakową w Małachowie cofam i za wyrządzoną jej tym krzywdę przepraszam. Franciszka Łabenda. n 5 308

6. OŻENKI

Kawaler
lat 22, posiadający 1 000 zł gotówki poszukuje panny z majątkiem celem ożenku. Stanisław Wroniak, Turowo, poczta Brody, — pow. Szamotuły. zd 73 722

7. SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo
nowoczesne mieszkaniem, tania dzierżawa, ubój tygodniowy, 12 świń tanio sprzedam. Zgłoszenia Szymczak, Focha 39. zd 71 010

Okazja
sprzedam śpiesznie młockarnię motorową, łożyska kulkowe. — Zgłoszenia Michalak, Szymanowo 50, poczta Rawicz.

Turbinę wiatrową
12 koni siły, przekrój koła skrzydłowego 6,75 sprzedam. Miąskowski, Sarnowy, poczta Wielki Klincz, powiat Kościerzyna (Pomorze). zd 73 546

160
buraczanych, pierwszorzędne zabudowanie, zasiewami, bez inwentarzy, właściciela, objęcie rok dzierżawą z góry. Stawski, Poznań, Wielka 13 — 5.
zd 73 912

Stomorgowe
5 km od Poznania, inwentarz żywy, martwy, nowa willa dziesięciopokojowa. Wierzbięcice 15 — m. 5. zd 73 472

Sprzedam
słomę cepową, sieczkarkę i rower Utrajczakówna, Adamowo nr 29 poczta Wolsztyn. n 5295

Śpiesznie
sprzedam 50 mórg ziemi buraczanej 8 000,— zabudowania masywne. Pytel, Lulinek 4, poczta Pamiątkowo. zd 73 373

56
drenowanych, masywnym zabudowaniem, kompletne inwentarze zapasy, właściciela, powiecie poznańskim, objęcie 3 200.— Stawski, Poznań, Wielka 13.
zd 13 911

Oberża
kolonialka, sala, bez konkurencji towarem, urządzeniem, przy szosie, dzierżawa 50,— objęcie 1 600 Stawski, Poznań, Wielka 13 — 5
zd 73 910

Gospodarstwo - skład
kolonialno - spożywczy, bezkonkurencji, 45 mórg pszennej, 7 mórg dwukośnej łąki, budynki murowane, 6 pokoi, inwentarz żywy, martwy nadkompletny, kościół, szkoła w miejscu, do miasta 4 km, cena 22 000,— wpłaty — resztę 14 lat. Oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 73 881

11. KUPNA

Pożyczki
państwowe kupuję. Fuss, Leszno, Łaziebna 9. n 4 642

Kupię
prasę konną do cegieł. Oferty podaniem produkcji dziennej ceny. Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 71 773

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy składu na rzeźnictwo. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Wielkopolanin - Pomorzanin
zd 72 315

Domek
2 pokoje kuchnia, chlew, elektryka pół morgi ziemi przy Wronkach tanio wydzierżawi. Oferty Wielkopolanin zd 73 442

23. ROZMAITE

Ze świeżych pąków i kwiatów
Sok Serdecznika wzmacnia i uspakaja serce. Magister Edward Gobiec, Warszawa, Miodowa 14. Sprzedaż: Apteki i Drogerie.
n 4 414

24. NAUKA

Uczeń
w naukę szewstwa może się zgłosić. Fr. Kostrzyński, mistrz szewski, Modrze, pow. poznański
n 4320

Świece gromniczne

poleca po znanych niskich cenach w wielkim wyborze

Centralna Drogeria J. CZEPCZYŃSKI

POZNAŃ, ST. RYNEK 8. Tel. zbiorowy 45-45

Telefony: 33-24, 33-15, 31-15 i 33-53

n 521

26 SZUKA POSADY

Rządca Poznańczyk
lat 37, z szkołą rolniczą, pilny — energiczny, bez nałogów na niewypowiedzianej posadzie zmieni takową od 1. 7. br. na samotnego lub ordynarie. Łaskawe zgłoszenia poste-restante „Rolnik" — Piątek - Łęczycki. zd 71 133

Rządca
żonaty, lat 33, szkoła rolnicza, 14 lat praktyki na wzorowych, intenzywnych majątkach poszukuje samodzielnego stanowiska od 1. 4. br. z powodu parcelacji maj. bardzo dobre świadectwa i referencje zamiłowany hodowca bydła znający wszelkie prace — wchodzące w zakres rolnictwa. Łaskawe zgłoszenia Macura — dwór Bujaków, pow. Rybnicki.
zd 71 212

Kołodziej
czeladnik poszukuje posady od 1. 4. 1938 z narzędziami lub bez — najchętniej na majątku, obeznany także w stolarce i ciesiółce. Dobre świadectwa. Adres: Marian Ciesielski, Szerzawy, p. Mogilno. zd 73 144

Czeladnik
rzeźnicko - wędliniarski poszukuje pracy zaraz lub później. Zna się na wyrobie towarów w puszkach do dekoracji okien wystawowych. Również może być posada z kaucją 1 500 zł, także za ekspedienta w wędliniarni. Łask. oferty uprasza Standowski Leon, czeladnik rzeźnicki, Szwarcenowo, powiat Lubawa. zd 73 439

Ogrodnik
lat 25, kawaler, 8 lat praktyki, — obeznany warzywnictwie i kwiaciarstwie szuka posady od 1. 2. lub 15. 2. 38. r. Zgłoszenia Antoni Zbytniewski, Wylatowo, pow. Mogilno. zd 73 438

Księgowa - bilansistka
władająca językiem polskim i niemieckim szuka posady do biura. Zgłoszenia kierować pod adresem: Nowakowska Stanisława, Lubawa, Pomorze, Przygródek nr. 5. zd 73 440

Kawaler
inteligentny, wykształceniem, praktyką na majątkach, kaucja poszukuje posady biurowej, inkasenta w poważnym przedsiębiorstwie lub majątku, jako pisarz, książkowy. Łaskawe oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 73 887

Szofer
pszczelarz lub stangret szuka posady najchętniej w majątku, — miejscowość obojętna. Oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 73 753

Czeladnik
piekarski poszukuje posady 2½ roku praktyki, znajomość cukiernictwa. Antoni Piątkowski, Laskowo, poczta Rogoźno, powiat Obornik. zd 73 764

Kowal
z własnymi narzędziami szuka posady najchętniej w majątku od 1. 4. Oferty Wielkopolanin-Pomorzanin, Poznań zd 73 783

Pomocnik ogrodniczy
kawaler, lat 21, półtoraletnią praktyką, obecnie bez pracy, znajdujący się w ciężkich warunkach, chętny pracowity, prosi o jakąkolwiek posadę zaraz lub później, celem dalszej praktyki w swoim zawodzie, najchętniej większym ogrodzie. Zgłoszenia Wielkopolanin - Pomorzanin Poznań zd 73 889

Ogrodnik
lat 25, kawaler, po wojskowości, egzaminowany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą w Poznaniu, specjalista kwiaciarz, w dużych zakładach handlowych i dworskich, zna forsowanie wczesnego warzywa i kwiatów tak pod szkłem jak na wolnym gruncie, szuka posady. Łaskawe oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 73 886

Panienka
lepszej rodziny, ziemianka przyjmie posadę do dzieci, pomocy domowej lub kolonialki jako podwórzowa, wymagania skromne. — Oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 73 703

Pomocnik
ślusarsko - tokarski po wojsku, z trzyletnią praktyką poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 73 888

Panienka
z dobrej rodziny, skromna, uczciwa, poszukuje zaraz posady do dzieci lub lekkich prac domowych. Łaskawe oferty proszę kierować Poste restante 15, Popowo Kościelne, pow. Wągrowiec. zd 73 885

Narodowiec
żonaty, lat 27, w sytuacji bez wyjścia nie z własnej winy, prosi tą drogą o jakąkolwiek choćby czasową pracę lub pomoc, zna weterynarię, język niemiecki, żona doskonała ogrodniczka, wszelkie robótki ręczne. Łaskawe oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 73 884

Mam
lat 30, wykształcenie średnie poszukuje posady jako handlowiec lub przyjmę przedstawicielstwo tylko solidnych i poważnych firm. Łaskawe oferty kierować: Czerwin 28, pow. Ostrołęka woj. Bl. zd 73 883

Uczciwy chłopak
pracowity, zdolny, lat 28, syn rolnika, poszukuje jakiejkolwiek pracy zaraz lub później, umie się obchodzić z końmi itd. w oprzęcie inwentarzy lub innej. — Najchętniej na folwarku — majątku lub innym przedsiębiorstwie 15 — 20,— zł mies. Łaskawe zgłoszenia do Wielkopolanina - Pomorzanina, Poznań zd 73 882

Poszukuję
posady za ucznia w większym warsztacie mechaniczno - ślusarskim. Miejscowość obojętna. — Zgłoszenia Alojzy Malinowski — Nowe Prusy, poczta Gotelp, powiat Chojnice. zd 73 145

Ekspedientka
pierwszorzędna siła (Poznanianka) szuka posady Małopolsce. — Branża obojętna. Oferty Wielkopolanin - Pomorzanin zd 72 359

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń
samodzielny zaraz, wiek 17—18. Ogrodnictwo Kopytkowo, poczta Smętowo, pow. Starogard, Wandrychowski. zd 73 154

Uczeń
chcący się wyuczyć krawiectwa damsko-męskiego, może się zaraz zgłosić. Józef Andrzejewski, — mistrz krawiecki, Buk.
zd 73 586

Uczeń
rzeźnicki z prowincji potrzebny. Poznań, Szamarzewskiego 28 — Czyż. zd 73 556

Pomocnik
ogrodniczy zaufany, obeznany pracą gospodarstwie i koniach, świadectwami zaraz i dziewczyna Poznań, Maltańska, ogrodnictwo
zd 73 314

Starsza
do wszystkiego z gotowaniem potrzebna. Proboszcz emeryt, Sadłogoszcz, poczta Barcin.
zd 71 810

Dziewczyna
uczciwa do wszystkich prac domowych z gotowaniem potrzebna. Ul. Kolejowa 42, Restauracja.
zd 82 396

Stałą pracę
dam inteligentnemu, gotówką 500 zł. Oferty Poznań, Wierzbięcice 37a, m. 7. zd 71 996

Potrzebna
pomocnica inteligentniejsza z gotowaniem 20 złotych miesięcznie. Majątek Grzegorowce, powiat Bielsk - Podlaski. Zgłoszenia listowne. zd 73 142

31. ROZRYWKA

Kto z firmy
Columbus,
Poznań, Wrocławska 15
Rowery
kupuje ten się nie oszukuje.
d 22 376

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 29 stycznia

6.15 aud. poranne; 11.15 audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" 11.40 Simon Barer — fortepian i Albert Sammons (skrzypce) — (płyty); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.30 wiadomości gospodarcze; 15.45 teatr wyobraźni dla dzieci: „Pucybut z Montrot" — słuchowisko (ze Lwowa); 16.15 krakowski kwartet Schrammla; 16.50 pogadanka aktualna; 17.00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej — felieton; 17.15 koncert solistów. Wykonawcy: Sofia Davidova (śpiew) i Ilja Slatin (fortepian); 18.00 — wiadomości sportowe; 18.10 pogadanka społeczna; 18.15 melodie operetkowe i filmowe na instrumentach solowych (płyty); 18.35 audycja dla wsi: 1. „Kto winien?" — felieton prawno-społeczny. 2. Pogadanka aktualna; 19.00 audycja dla Polaków zagranica: 1. „A kiedy urosnę zostanę lotnikiem" — audycja dla dzieci (z Poznania), 2. „Kuligiem za granicę" — wesoła audycja (ze Lwowa); 19.50 pogadanka aktualna; 20.00 jak karnawał, to karnawał — koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: Zespół salonowy „Piątka Poznańska", Hanna Horska — sopran, Józef Witkowski — fagot, Władysław Raczkowski — akompaniament; 20.45 dziennik; 20.55 pogadanka; 21.00 wieczornica taneczna. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (z W-wy). Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Ork. Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa, oraz „Czwórka Radiowa" (z W-wy). W przerwie ok. godz. 22.50, ostatnie wiadomości.

Niedziela, 30 stycznia.

9.00 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10.30 Puczini: „Cyganeria" — skrót opery płyty; 11.30 „Bitwa Narodów pod Lipskiem" — reportaż; 12.03 poranek muzyczny z Poznania; 13.30 muzyka obiadowa; 14.45 audycja dla wsi; 15.45 — „Wszystkiego po trochu" — audycja dzieci; 16.05 suita na orkiestrę smyczkową Adolfa Butzego. Transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi. 17.00 — podwieczorek przy mikrofonie; — 18.55 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Druga żona"; 19.35 muzyka taneczna z płyt; 21.15 „Humor krakowski na cenzurowanym" — wesoła audycja; 21.45 recital fortepianowy Klaudio Arro; 22.25 muzyka lekka z płyt.

Przedpłata wynosi miesięcznie 1 (jeden złoty), kwartalnie złotych 2 i 90 groszy; rocznie zł 11 i 50 groszy już z odnoszeniem przez listowego do domu. Zamówienia przyjmują wszyscy listowi w całej Polsce w terminie od 20 każdego miesiąca oraz agentury nasze w niektórych wioskach i miasteczkach. — Pismo nasze wychodzi 3 razy w tygodniu: na wtorki, czwartki i niedziele. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia 15 groszy za jednołamowy milimetr na stronie 6-łamowej (każdy łam 45 milimetr. szeroki). Ogłoszenia drobne do 50 słów. Napisowe słowo drukiem tłustym 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy. Ogłoszenia drobne dla poszukujących pracy zamieszczamy bezpłatnie za nadesłaniem kwitu abonamentowego. Błędy powstałe w ogłoszeniu wskutek niewyraźnego rękopisu oraz omyłki w druku nie zmieniające zasadniczej treści ogłoszenia, nie zobowiązują wydawnictwo do odpowiedzialności ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmujemy do godziny 18,30 dnia poprzedniego.

Adres redakcji i administracji „Wielkopolanina" i „Pomorzanina": Poznań, św. Marcin 70. Telefon 44-61. Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe dla „Wielkopolanina": Poznań 3, nr kartoteki 04, dla „POMORZANINA": Poznań 3, nr kartoteki 039. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna
Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Bernacki w Poznaniu. Za ogłoszenia odpowiada Antoni Leśniewicz w Poznaniu.